Nr. 8 (6087) Cz.

WARSZAWA, WTOREK 8 STYCZNIA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 3-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P. K. O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Baśka"

Przesunęła się jeszcze jedna karta męczeństwa i bohaterstwa robotniczego, której na imię „Baśka". Po „Mortimerze" i „Klimontowie", po tylu, tylu hutach i fabrykach, które były widownią „strajku polskiego" — „Baśka". Kilkudziesięciu górników pozostało w ciągu 11 dni pod ziemią, niby żywcem zakopani, broniąc w ten sposób swego warsztatu pracy, walcząc w ten sposób o prawo do życia i o kawałek chleba. W tym samym czasie, kiedy ludzie syci w ciepłych i rzęsiście oświetlonych lokalach, na przywitanie nowego roku zalewali się krzepiącemi trunkami, górnicy z „Baśki" marzli i głodowali w mrokach kopalni. Jakże wzniosła i wzruszająca jest ofiarność tych biednych, a dumnych i silnych duchem ludzi! Jakże głośny jest niemy ich protest! I jak w świetle takiego poświęcenia i samozaparcia wygląda prasa burżuazyjna, wytykająca od czasu do czasu klasie robotniczej — zanik bohaterstwa. Akurat oni, sylwestrowi bohaterzy, mają prawo moralne mówić o bohaterstwie robotników....

Ale ta bohaterska postawa robotników jest jedynym jasnym punktem w tragedjach w rodzaju „Baśki". Wszystko inne jest *wręcz przerażające!*

Strajk na „Baśce" jest jednem z ogniw walki górników Zagł. Dąbrowskiego o utrzymanie małych kopalń, pożeranych przez wielkie. I w walce tej górnicy są zupełnie osamotnieni. Ani Rząd ani t. zw. społeczeństwo nie wtrąca się do tej walki, traktując ją jako „prywatną" sprawę właścicieli kopalń. Ponieważ kartelowi węglowemu „kalkuluje się" zwinąć i zatopić małe kopalnie, więc nikt im nie przeszkadza w tem zbożnem dziele. Co tam drożyzna węgla w Polsce co tam los setek i tysięcy górników! Kalkulacja i zysk rozstrzyga ostatecznie o wszystkiem.

A Lewjatan jeszcze narzeka, że Rząd zadużo wtrąca się do życia gospodarczego, że krępuje „inicjatywę prywatną" przedsiębiorców.

Jesteśmy tedy świadkami zawstydzającego zjawiska, że podczas, gdy zagranicą taki „Klimontów", czy taka „Baśka" budzi zainteresowanie i zdziwienie, to w Polsce przechodzi się nad tem do porządku dziennego.

Lewjatański odłam „sanacji" milczy, gdyż wszystko dzieje się tu po jego myśli.

„Radykalny" odłam „sanacji", propagujacy gospodarkę planową i kontrolę Państwa nad produkcją, milczy dlatego, że dzieje się naopak, wbrew jego nieszczerej propagandzie.

Milczy żydożercza prasa endecka, mimo, że na likwidacji kopalń dąbrowieckich dorabia się kroci kapitalista żydowski.

Sprzysiężenie milczenia. Idealna harmonja między „sanacją" i endecią, między kapitalistami wszech narodowości i wyznań. W takich wydarzeniach jak „Baśka" odzwierciadla się istotna wartość frazesów „narodowych" i „państwowych" naszej endecji i „sanacji", frazesów, obliczonych na tumanienie umysłów naiwnych i łatwowiernych.

Niech przynajmniej robotnicy wyciągną odpowiednią naukę z doświadczenia „Klimontowa", „Baśki" i in. Niech zrozumieją bezlitosne okrucieństwo ustroju, w którym takie zjawiska nietylko są możliwe, ale który traktuje je jako coś naturalnego i normalnego. Niech robotnicy nauczą się nietylko walczyć i cierpieć, *lecz także zwyciężać*. Niech z ofiarności górników dąbrowieckich ogół robotniczy czerpie świadomość klasową, podnietę do organizowania się, zapał do walki o nowe jutro, w którem nie będzie tragedyj „Basiek".

Taka powinna być odpowiedź robotników na „Baśki". W ten sposób klasa robotnicza dowiedzie, że męka i ofiarność górników dąbrowieckich nie poszła na marne.

(jmb.)

Zagłębie Saary
przed plebiscytem

PRZYGOTOWANIA HITLERYZMU.

W dniu plebiscytu w Zagłębiu Saary we wszystkich miejscowościach niemieckich wzdłuż granicy Saary będą od godz. 19 do 20 biły dzwony. Na górach zostaną zapalone wielkie ogniska. Zarządzenia te mają na celu obwieszczenie zwycięstwa hitlerowskiego, spodziewanego w plebiscycie w Zagłębiu Saary. (ATE).

POD TERROREM HITLEROWSKIM.

Przywódcy wspólnego frontu anty - hitlerowskiego w Zagł. Saary tow. Maks Braun i Pfordt, oświadczyli przedstawicielom prasy zagranicznej, że muszą walczyć z niesłychanemi trudnościami. Hitlerowcy bowiem do tego stopnia sterroryzowali mieszkańców Zagłębia, że żaden rzeźnik w Saarbrücken nie chciał sprzedawać mięsa uczestnikom ostatniej wielkiej manifestacji przeciwników zjednoczenia z Niemcami, a miejskie zakłady mleczarskie odmówiły mleka dla dzieci tych, co brali udział w manifestacji hitlerowskiej.

PRZEPISY O GŁOSOWANIU.

Komisja plebiscytowa wydała szczegółowe rozporządzenie w sprawie głosowania w dniu 13 stycznia.

Biura wyborcze będą czynne od 8.30 do 20 godziny. Osoby obecne o godzinie 20-tej będą jeszcze dopuszczone do głosowania. Przewodniczący jest jedynym wykonawcą władzy policyjnej w lokalu wyborczym i uprawnieni do głosowania winni stosować się do jego rozkazów.

Na kartkach figurować będą trzy pytania: 1) Utrzymanie obecnego porządku prawnego (status quo), 2) złączenie z Niemcami, 3) złączenie z Francją. Przy każdem pytaniu figuruje kółko. Głosujący winien wpisać krzyżyk do jednego z tych kółek.

Wypełnianie kartki musi nastąpić w kabinie izolacyjnej, poczem złożyć ją należy w kopercie.

ZAKAZ ZEBRAŃ.

Z Saarbrücken donoszą:

Komisja rządząca w porozumieniu z komisją plebiscytową wydała rozporządzenie, na mocy którego od 10 stycznia b. r. aż do chwili ogłoszenia przez komisję plebiscytową wyników plebiscytu zakazane są wszelkie zgromadzenia i zebrania zarówno publiczne, jak i odbywające się w ścisłem kole. Zakaz ten obejmuje również zebrania towarzyskie o ile odbywają się one w miejscach zazwyczaj dostępnych dla publiczności. Rozporządzenie to nie dotyczy teatrów i kin. (ATE).

Komisja plebiscytowa kończy swój komunikat zapewnieniem, że całkowicie gwarantuje tajność głosowania.

Według decyzji najwyższego trybunału plebiscytowego za ujawnienie swego sposobu głosowania uważane jest m. in. witanie się niemieckiem pozdrowieniem „Heil Hitler" wewnątrz lokalu wyborczego. Osoby, witając się w ten sposób będą uważane za ujawniające swój zamiar głosowania na rzecz Niemiec i stracą prawo głosu. (PAT).

POCZĄTEK.

Dla osób zajętych pracą w dniu plebiscytu w Zagłębiu Saary, t. j. w dniu 13 stycznia zarządzono od wczoraj składanie głosów. Zarządzenie to obejmuje w Saarbrücken 2200 osób. Dotychczas złożono zaledwie kilkadziesiąt głosów. Jednocześnie rozpoczęto zbieranie głosów wśród chorych w szpitalach. (PAT).

OFERTA.

Agencja Reutera donosi, iż Max Braun oświadczył przedstawicielowi „Daily Herald", iż dr. Koenig prawa ręka pełnomocnika kanclerza Rzeszy do spraw Saary Buerckela zwrócił się do niego, oświadczając, iż kanclerz pragnie się porozumieć z przywódcą frontu wolności w Saarze. (PAT).

W „uspokojonej" Austrji
Zamach na ks. Starhemberga

Berlińska prasa wczorajsza przynosi z Wiednia wiadomosci o dokonanym w niedzielę na jednem z przedmieść wiedeńskich zamachu rewolwerowym na jadącego otwartym samochodem zastępcę kanclerza przywódcę „Heimwehry" ks. Starhemberga. Do samochodu oddano 2 strzały rewolwerowe. Ks. Starhemberg wyszedł bez szwanku, natomiast towarzyszący mu żołnierz „Heimwehry" został ciężko ranny. Dwaj sprawcy rzekomo komuniści, zostali aresztowani. Zamach wzbudził w kołach politycznych wielkie wrażenie.

Według dalszych informacyj, zamachu dokonano na przedmieściu w chwili gdy Starhemberg po wylądowaniu na lotnisku Aspern samolotem, wracał samochodem do miasta. Policja utrzymuje, że w samochodzie który był ostrzeliwany, nie znajdował się Starhemberg i tylko dlatego uniknął on katastrofy. Zamachu dokonać miało 2 mężczyzn, którzy zaczaili się po obu stronach szosy, wiodącej z lotniska do wsi Aspern. Samochód firmy Austro-Daimler był podobny do tego, którego zwykle używa Starhemberg. Przypuszczalnie sprawcy zamachu o tem wiedzieli. Jedna z kul przebiła ścianę samochodu i raniła jednego z oficerów „Heimwehry" Zelle'go.

Według dalszych informacyj o zamachu na Starhemberga, związkowy urząd wydał komunikat przedstawiający przebieg sprawy zupełnie inaczej, niż informuje prasa. Według komunikatu urzędowego zamach był skierowany przeciw księciu Starhembergowi, lecz Starhemberg nie znajdował się w samochodzie. Komunikat urzędowy twierdzi, że nie oddano strzałów rewolwerowych, jedynie stłuczono kamieniem szybę chroniącą od wiatru. (PAT.)

WYSADZENIE SKŁADU AMUNICJI.

Z Wiednia komunikują, że w Blumenhau w pobliżu Wiener Neustadt dokonano zamachu wysadzając magazyn amunicji w powietrze. Sprwców dotychczas nie ujęto. (PAT)

***

Oficjalne koła wiedeńskie kategorycznie twierdzą, iż na ks. Starhemberba zamachu nie dokonano.

Popularność „Heimwehry" w praktyce

Havas donosi z Wiednia: Samochód, wiozący członków „Heimwehry", był ostrzeliwany w pobliżu Wiednia. Pozatem samochód należący do „Heimwehry" uległ wypadkowi w Górnej Austrji. Oba powyższe wypadki dały asumpt do powstania pogłoski, że „dokonano zamachu na ks. Starhemberga. Koła „kompetentne" zaprzeczają powyższej wiadomości, oświadczając, iż ks. Starhemberg od tygodnia przebywa w Linzu. (PAT.).

„Kurs łagodny" premjera Jewticza

Agencja Havasa donosi z Białogrodu: z rozporządzenia władz uwolniono z więzień kilku przedstawicieli opozycyjnych partji politycznych. Wśród uwolnionych znajduje się m. in. Drakolub Jowanowicz, przywódca lewicy dawnego stronnictwa agrarjuszy serbskich.

Akt łaski wywarł bardzo dobre wrażenie w kołach opozycji. (PAT.).

List otwarty
Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wystosował list otwarty do p. W. Sławka, prezesa BBWR. List, sformułowany w stylu wystarczająco „lojalnym", tłómaczy bardzo rozumnie i szczegółowo potrzebę szkoły bezpłatnej. Przy tej sposobności autorzy listu biją pokłony przed Konstytucją BBWR., jako „olbrzymim wysiłkiem w dziele przebudowy Państwa"; nowa Konstytucja ma być właśnie „koroną" owego „olbrzymiego wysiłku".

List podpisali pp. St. Nowak i St. Machowski. Wrażenie listu jest przykre, bo ci panowie nie mogą już ani weź wytrzymać bez padania plackiem.

Japonja
pragnie zgody z Czang-Kaj-Czekiem

Jak donosi dziennik japoński „Niczi - Niczi", Japonja zamierza podjąć nową politykę wobec Chin w zamiarze przyjaznego porozumienia się z Chinami w sprawie zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie. Rząd japoński pragnie podjąć bezpośrednie rokowania z marszałkiem Czang-Kaj-Czekiem. Jak twierdzą w kołach politycznych w drodze bezpośrednich rokowań poruszona ma być sprawa układu granicznego między Mandżuko a Chinami.

Pozatem dziennik oświadcza, iż Japonja gotowa jest poprzeć gospodarczo Chiny o ile w Chinach władze podejmą zwalczanie kampanji antyjapońskiej. (PAT.).

Zamiast Persji
istnieje teraz Iran

Doniosłe rozporządzenie perskiej rady ministrów, znoszące nazwę „Persja" jako oficjalną nazwę państwa i narodu i zastępujące ją natomiast nazwą „Iran" wychodzi z założenia, iż używana dotychczas nazwa „Persja", pochodząca od szczepu „Fars" oznacza tylko część cesarstwa, zajmującego płaskowzgórze irańskie. Odpowiednie zarządzenia rozesłane zostały obecnie do wszystkich urzędów w państwie i zagranicą oraz do wszystkich przedstawicielstw cudzoziemskich Teheranu.

A zatem niema już państwa perskiego, lecz jest państwo „irańskie". (PAT)

Mgła w Paryżu

Ubiegłej nocy ogarnęła Paryż ciemna mgła, która nie rozproszyła się po wschodzie słońca. Wobec panujących ciemności, wszystkie samochody kursują z zapalonemi latarniami. We wszystkich mieszkaniach i sklepach palą się lampy. Mgła o barwie żółto - ołowianej nie przepuszcza zupełnie promieni słonecznych. (PAT).

Z dokumentów
obrzydliwego tchórzostwa ludzkiego i obrzydliwego oportunizmu

Wśród ostatnich wystąpień głów kościoła katolickiego w Niemczech zwraca uwagę kazanie, wygłoszone przez arcybiskupa Graebera w katedrze fryburskiej. Arcybiskup, stwierdzając wzrost moralnych wpływów kościoła w Niemczech, wyraził nadzieję, że istniejące jeszcze trudności zostaną usunięte, i podkreślił, że mimo propagandy, uprawianej przez koła neopogańskie, wiadomo, że Hitler wraz z członkami swego Rządu nie życzy sobie tej propagandy, ponieważ nie da się ona pogodzić ze znanem oświadczeniem o pozytywnem chrześcijanstwie. Arcybiskup oczekuje, że działalność taka, jako wroga chrześcijaństwu, zostanie ukrócona i dodaje, że **Niemcy katolicy będą najwierniejszymi obywatelami 3-ej Rzeszy, o ile przyzna im się to, czego mają prawo żądać na podstawie własnego sumienia i postanowień konkordatu.** (PAT.).

Katastrofa kolejowa
koło Orłowa

Wskutek rozerwania się pociągu towarowego nr. 9575 z węglem eksportowym nastąpiło wczoraj rano wykolejenie pod stacją Orłowo. Rozbiciu uległo 7 wagonów, które zatarasowały tor. Na miejsce przybyły dwa pociągi ratownicze. Komunikacja odbywa się drogą okrężną przez Kokoszki. Jeden z konduktorów jest ranny. Śledztwo w toku. (PAT.)

Fala mrozów

W Warszawie

W dniu wczorajszym o godz. 7 rano notowano w Warszawie na ratuszu 20 stopni mrozu, na Pradze 22, a w okolicach podmiejskich 26 st. W ostatnich latach nie notowano tak silnych mrozów, za wyjątkiem r. 1929, kiedy temperatura dochodziła do 33,3 st. mrozu i mrozy trwały 68 dni. Pamiętna ta zima spowodowała w zadrzewieniu, w instalacjach wodnych i gazowych dotkliwe straty.

NA KOLEJACH.

Fala mrozów dała się dotychczas odczuć szczególnie na szlaku Wilno - Warszawa oraz w mniejszym stopniu na szlaku Sosnowiec - Warszawa. Z niezrozumiałych powodów odcinek linji kolejowej pod Łapami okazał się dla pociągów niebezpieczny, gdyż koło stacji Łapy zdarzają się częste wypadki zamarznięcia przewodów parowych, co wywołuje pękanie rur przy parowozach.

Zwłaszcza dużo kłopotu sprawia dyrekcji pociąg nr. 716 (Wilno - Warszawa), przychodzący do Warszawy o godzinie 6.02. Pociąg ten spóźnił się już dwukrotnie, o 12 minut i o godzinę. Z tego powodu do Łap wyjechała specjalna komisja techniczna, która ma ustalić przyczynę niezwykłego zjawiska.

Na linji Sosnowiec - Warszawa, obfitującej w instalacje automatyczne, mróz wywołuje zamarzanie smarów na semaforach i węzłach zwrotniczych, co odbija się ujemnie na funkcjonowaniu sygnałów. Pociągi, zwłaszcza na odcinku między Żyrardowem a Warszawą, kursują z opóźnieniem, przyczem pociągi podmiejskie, ustępują miejsca pociągom dalekobieżnym.

NA TARGOWISKACH.

Fatalnie odbił się mróz na dowozie artykułów spożywczych do Warszawy. Na centralne targowisko miejskie przy ul. Grójeckiej przybyło zaledwie 27 wozów z jarzynami, podczas gdy oczekiwano przybycia conajmniej 100 wozów. Przyczyniła się do tego trudność, na jaką natrafili rolnicy przy rozkopywaniu zamarzniętych kopców. Cena kapusty skoczyła o 15%, inne warzywa zdrożały do 10%. Dalsza zwyżka nie jest przewidywana.

Drobiu żywego nie dostarczono 7 b. m. zupełnie. Przewiduje się również duże trudności przy transporcie ryb żywych.

WODOCIĄGI.

Dyrekcja kanalizacji i wodociągów stwierdziła dotychczas zamarznięcia przewodów zewnętrznych, czemu zaradziło pogotowie techniczne. Wypadków zamarzania przewodów podziemnych nie sygnalizowano. Mimo to stan pogotowia alarmowego jest zarządzony, a personel drużyn ratowniczych wzmocniony czterokrotnie.

POŻARY Z POWODU MROZÓW.

Wczoraj straż ogniowa wzywana była 8 razy do pożarów, spowodowanych wadliwą budową przewodów dymowych i zbytniem rozgrzewaniem prowizorycznych piecyków żelaznych. W czasie wyjazdów do pożarów kilku strażaków odmroziło sobie uszy.

W czasie silnych mrozów mieszkańcy winni zwracać baczniejszą uwagę na ogrzewanie pieców, gdyż brak dostatecznej uwagi spowodować może pożary i zaczadzenia.

PRZERWANIE ROBÓT TRAMWAJOWYCH W STOLICY.

Naprawa górnych przewodników tramwajowych na ul. Marszałkowskiej od Złotej do dworca Głównego została wstrzymana wskutek silnych mrozów. Przerwano również przebudowę torów. W związku z tem tramwaje linji „P" kursować będą od dn. 9 b. m. normalną trasą, t. j. ul. Bagno, Św Krzyską, a nie Królewską. Nocne tramwaje wracają również do normalnej trasy.

WSTRZYMANIE „ODROBKU".

Jak się dowiaduje agencja PID, dyrekcja Funduszu Pracy zarządziła w dniu wczorajszym wstrzymanie prac przy t. zw. „odróbku" z powodu znacznego spadku temperatury, przekraczającego 10°. By nie pozbawiać bezrobotnych możności otrzymywania zasiłków, nakazano lokalnym komitetom Funduszu Pracy wypłacanie zasiłków, jak i dostarczanie wszystkich świadczeń wszystkim bezrobotnym, bez względu na to, czy zgłosili się oni dotąd do „odróbku". Wypłata ta odbywać się będzie w ciągu najbliższych 2-ch tygodni. W razie trwania mrozów uniemożliwiających prace „odrobkowe" termin ten będzie sprolongowany.

W GAZOWNI.

Możliwość pękania rur gazowych nie jest wyłączona, albowiem dwudniowy mróz ponad 10 stopni wywołuje osuwanie się warstw ziemnych, co odbija się fatalnie na przewodach gazowych. To też w gazowni zwiększono czujność.— Personel pogotowia technicznego jest narazie zwiększony dwukrotnie. Jeżeli mróz potrwa dłużej, przewiduje się dalsze powiększenie personelu technicznego w brygadach ratowniczych.

LODY NA RZEKACH.

Pod wpływem mrozu, grubieją powłoki lodowe na rzekach polskich. Na Wiśle lody zgrubiały w ciągu nocy o 3 cm. Pod Zawichostem powłoka lodowa wynosiła 7 b. m. 18 cm., pod Warszawą 8 cm.

Bug pod Wyszkowem pokryty jest lodem grubym na 18 cm., Narew pod Pułtuskiem na 32 cm. Na Prypeci i Niemnie powłoki lodowe dochodzą do 40 cm.

MRÓZ POTRWA CZAS DŁUŻSZY.

Według przewidywań meteorologicznych mróz w Polsce potrwa co najmniej kilka dni i będzie się zwiększał.

Przypuszczają, iż mróz w Warszawie dojść może do 26 stopni, a na Kresach Wschodnich do 30 stopni. (PRESS).

W Krakowie

Temperatura w Krakowie doszła wczoraj 7 b. m. do minus 16,8 stopnia c. jest to najniższa temperatura, notowana tegorocznej zimy. Wisłą płynie gęsta kra. Żegluga na Wiśle od 5 b. m. całkowicie wstrzymana. W godzinach popołudniowych mróz zelżał do minus 13,9 st. Celsjusza. (PAT.)

Mrozy wzrosną

Państwowy Instytut Meteorologiczny komunikuje: według meldunków radjotelegraficznych, nadeszłych wczoraj rano można przewidzieć, że dotychczasowe silne mrozy nietylko potrwają dłużej, ale **się jeszcze wzmogą, głównie na wschodzie kraju.** Sytuacja barometryczna jest taka, że dwa rozległe obszary wysokiego ciśnienia zalegają obecnie — jeden nad Atlentykiem, drugi nad Rosją i Syberją Mają one wszelkie cechy stałości i jeszcze się utrwalają naskutek ciągłego dopływu dużych mas powietrza mroźnego. Prócz tego płytki niż nad Europą zachodnią wypełnia się, a drugorzędne zniżki nad Europą Środkową,— która nam w sobotę i wczoraj przyniosły nieco cieplejszego powietrza, zostały pod naporem zimnego powietrza zepchnięte na południe. Dalsze posuwanie się mas tego mroźnego powietrza w kierunku zachodnim wywoła silne oziębienie również i w krajach Europy Środkowej i Zachodniej, przyczyniając się do ostrego przebiegu zimy.

W Polsce obecny stan pogody mroźnej potrwa jeszcze przez dłuższy okres czasu. W dzielnicach wschodnich mróz osiągnie wkrótce i przekroczy — 30-ci stopni. Państwowy Instytut Meteorologiczny podaje do wiadomości, że zważywszy stateczność obecnego układu barometrycznego, **nie należy się spodziewać w najbliższych dniach ocieplenia.** (PAT.).

Z. S. R. R.

W Moskwie zanotowano wczoraj 34 st. c. poniżej zera. Najniższa temperatura —45 st. notowana była w Czelabińsku. Naskutek mrozu zanotowano poważne uszkodzenia w komunikacji, zarówno telefonicznej, jak i kolejowej, spóźnieniapociągów oraz szereg drobnych pożarów. W dniu 5 b. m. zarejestrowano w Moskwie 52 pożary. (PAT).

Piraci w Chinach

Z Hong - Kongu donoszą o niezwykle śmiałym napadzie piratów na chiński parowiec w odległości 20 mil. od Hong-Kongu. Parowiec podążał w kierunku Makao. Piraci zabrali z okrętu 3-ch Chińczyków jako zakładników. W ostatnich czasach piraci, których siedliskiem jest zatoka Bias, zachowywali się spokojnie gdyż zatokę patrolowały specjalne okręty. Wczorajszy napad jest pierwszym po okresie dłuższego spokoju. (PAT.)

Wśród górskich śniegów

W niedzielę rano wyruszyła do Silva Plana wycieczka narciarska, złożona z czworga Włochów z Medjolanu. Narciarze zbłądzili i natrafili na lawinę śnieżną, w której wszyscy czworo zostali pogrzebani. Po krótkim czasie udało się odkopać dwoje narciarzy, lecz wszystkie wysiłki przywrócenia ich do życia pozostały daremne. Drużyna ratunkowa przez całą niedzielę do zapadnięcia zmroku poszukiwała dwojga pozostałych narciarzy, lecz poszukiwania były bezowocne. (PAT.).

Laval w Rzymie

Czy nastąpiło porozumienie?

POROZUMIENIE OSIĄGNIĘTE?

Koła francuskie informują, że porozumienie francusko - włoskie zostało ostatecznie osiągnięte. Dziś ogłoszony ma być komunikat informujący pokrótce o istocie porozumienia. Podobno treść układu austrjackiego i kolonjalnego ogłoszna zostanie później.

ROZMOWA Z „TRZECIĄ RZESZĄ".

„Paris Soir" zwraca uwagę na to, że w czasie niedzielnego przyjęcia w pałacu weneckim min. Laval przez dłuższy czas rozmawiał z ambasadorem Rzeszy, von Hasselem. Do dwuch rozmówców przyłączyli się następnie Suvich i Mussolini. Rozmowa ta trwała blisko 3 kwadranse i wywołała wśród obecnych żywe komentarze, w których twierdzono, iż jest to symbol paktu 3-ch, a nawet 4-ch, gdyż Anglja była „reprezentowana" przez telegram sir Simona. Dziennik przypuszcza jednak, że w czasie rozmowy minister Laval z właściwą sobie szczerością powiedział tylko ambasadorowi niemieckiemu kilka nieco może szorstkich prawd, na które nie mógłby sobie pozwolić podczas dyplomatycznego demarche, Mussolini zaś musiał być zadowolony, że mógł w ten sposób okazać, iż jego rozmowy z min. Lavalem nie mają charakteru ekskluzywnego.

„Petit Journal" dodaje, że przedmiotem rozmowy były sprawy, związane z rozbrojeniem, ograniczeniem zbrojeń i uzbrojeniem Rzeszy. W czasie tej rozmowy były z pewnością rozważane warunki i szczegóły powrotu Niemiec do Genewy. Włochy, podobnie, jak Francja, interesują się bardzo tem zagadnieniem. (PAT.).

ZAŁATWIONO „PRYWATNIE".

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Po zakończeniu obiadu, wydanego w niedzielę wieczorem w ambasadzie francuskiej na cześć Mussoliniego, minister Laval wraz z szefem Rządu włoskiego wycofali się do jednego z salonów ambasady, gdzie odbyli dłuższą rozmowę. W pewnej chwili zawezwano do salonu najbliższych współpracowników zarówno min. Lavala, jak i Mussoliniego, poczem po ich odejściu obaj mężowie stanu kontynuowali rozmowę. Ostatecznie po północy na sali, w której zgromadzony był kwiat towarzystwa rzymskiego, jak również przedstawiciele najwyższych sfer politycznych i dyplomacji, ukazali się obaj mężowie stanu uśmiechnięci, oświadczając, iż doszli do porozumienia we wszystkich problemach, dodając na zakończenie, iż odpowiednie ostateczne dokumenty dyplomatyczne zostaną podpisane w poniedziałek, a komunikat oficjalny opublikowany ma być wieczorem. Niemcy, Węgry, Czechosłowacja, Polska i Rumunja zostaną zaproszone do udziału we francusko - włoskim pakcie konsultatywnym, jednakże przystąpienie Niemiec i Węgier wydaje się wątpliwem. (PAT.).

CO OSIĄGNIĘTO?

Przedstawiciel Havas'a donosi, że porozumienie dotyczy następujących kwestyj: 1) protokułu, który stwierdzi wspólność poglądów obu Rządów na główne kwestje polityki ogólnej, Protokuł ten będzie opublikowany. 2) wezwania skierowanego przez Francję i Włochy do państw, sąsiadujących z Austrją w sprawie zawarcia układu o niemieszaniu się w sprawy wewnętrzne sygnatarjuszy i o szanowaniu swych granic. W układzie tym wzięłyby udział nietylko państwa sąsiadujące z Austrją, ale wszystkie kraje, w skład których weszły terytorja, należące do b. monarchji austro - węgierskiej. 3) paktu konsultacyjnego pomiędzy Francją i Włochami, na mocy którego oba te kraje zobowiążą się do obrony niepodległości Austrji. Pakt ten będzie układem otwartym i wszyscy uczestnicy paktu środkowo - europejskiego (pod punktem 2-gim) będą zaproszeni do wzięcia w nim udziału. 4) układu kolonjalnego pomiędzy Francją a Włochami.

Porozumienie w sprawach kolonjalnych dotyczy statutu obywateli włoskich, zamieszkałych w Tunisie, oraz ratyfikacji granicy Libji i kraju Somali na korzyść Włoch. Pozatem Włochy otrzymają koncesję natury gospodarczej, dotyczące handlu z Abisynją, oraz udział w eksploatacji linji kolejowej Adis Abeba — Dżibuti. Układy wymienione w punktach 2 i 4 będą ogłoszone później. Pozatem możliwe jest zawarcie protokułów dodatkowych, dotyczących pewnych zagadnień polityki zagranicznej. (ATE.).

PODZIAŁ KOLONIJ AFRYKAŃSKICH.

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Podczas gdy na Capitolu odbywało się przyjęcie na cześć min. Lavala, eksperci techniczni obu stron odbywali w gmachu włoskiego ministerjum spraw zagranicznych ożywione i długie narady, celem uzgodnienia ostatecznego poglądów w dziedzinie zagadnień kolonjalnych, jak również szczegółów technicznych porozumienia francusko - włoskiego w sprawie Europy Środkowej.

Włochy w myśl opracowanego układu zgodzić się miały na stopniową likwidację przywilejów obywateli włoskich w Tunisie, opartych na traktacie z r. 1896. Termin zniesienia tych przywilejów nie będzie dokładnie ustalony, w każdym razie nie będzie mógł nastąpić przed r. 1965. Francja ze swej strony ustępuje Włochom obszerne terytorja w Tibesti, które zostaną przyłączone do Libji włoskiej z tem jednak, iż granica włoska nie dojdzie do jeziora Czad. Dalej Francja ustąpi część terytorjum Somali francuskiej na rzecz Erytrei włoskiej, oraz część udziałów kolei, przechodzącej przez Abisynję, i łączącej Somalję włoską z Erytreą. (PAT.).

W MOSKWIE NIC NIE WIEDZĄ...

Komentując doniesienia „Paris Midi", jakoby Mussolini przedłożył Lavalowi projekt, dotyczący Paktu Wschodniego, przewidujący ścisłą współpracę ZSSR., Polski, Niemiec i Czechosłowacji, przyczem dyplomacja włoska miała już poczynić w odnośnych stolicach pewne kroki, agencja „Tass" oświadcza, że w moskiewskich kołach poinformowanych nic o tem nie wiadomo. (PAT.).

LAVAL U PAPIEŻA

Papież przyjął min. Lavala na audjencji w Watykanie. Audjencja trwała 50 minut. Papież wręczył ministrowi francuskiemu wielki krzyż orderu Piusa 9-go. Min. Laval wręczył papieżowi trzy cenne dzieła starożytne. (PAT.)

SPRAWY FINANSOWE

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że według informacyj, pochodzących z kół dobrze poinformowanych rokowania rzymskie dotyczą nietylko spraw politycznych, ale i finansowych. Mówi się o możliwości większej sumy kredytów francuskich dla rynku włoskiego. (PAT.)

Codziennie nowe uśmiechy Fortuny

Stoma tysiącami złotych, które padły w drugim dniu ciągnienia na Nr. 188.458, podzielą się czterej funkcjonarjusze kolejowi, zamieszkali w Stanisławowie. Wogóle kolejarze cieszą się względami Fortuny, która nie zapomina zresztą i o innych zawodach, darząc specjalną sympatją także wojskowych.

Trzeci dzień ciągnienia przyniósł wiele nowych wygranych, z 50.000 zł. na czele. Tą ostatnią sumą podzielą się: dwie pracownice domowe, które kupiły jedną ćwiartkę do spółki, robotnik, właściciel sklepiku i urzędnik, posiadający po jednej z pozostałych ćwiartek.

Konstytucja B.B.W.R. w komisji senackiej

Przed przystąpieniem do szczegółowej dyskusji nad projektem Konstytucji B. B. W. R. zabrał głos sen. Woźnicki (Str. Lud.), ktory zwrócił uwagę, iż podczas ferji świątecznych zaszedł nowy fakt, który nie może pozostać bez wpływu na prace komisji. Mianowicie p. premjer Kozłowski oświadczył, że sprawa zmiany Konstytucji jest właściwie w opinji publicznej przesądzona i że nowa Kontsytucja w życiu i świadomości społeczeństwa stała się już faktem, a teraz chodzi tylko o nadanie jej szaty prawnej.

Sen. Woźnicki zgadza się z tem, że zmiana ustroju stała się faktem, bo Konstytucja dotąd obowiązująca przestała być normą prawną szanowaną przez tych, którzy ją mają wykonywać. Mówca wyraża jednakże wątpliwość, czy większość społeczeństwa sankcjonuje ten stan rzeczy. Większość społeczeństwa albo wogóle nie interesuje się zmianą Konstytucji, albo do tego projektu odnosi się negatywnie. Różne względy sprawiają, że społeczeństwo zdania swego nie wypowiada.

Nie można twierdzić, że społeczeństwo domaga się takiego właśnie ustroju, jaki mu daje projekt BB. Ten ustrój zostanie społeczeństwu narzucony.

Sprawę Senatu projekt Konstytucji zostawia otwartą i odsyła ją do ustawy, która może być uchwalona zwykłą większością głosów. Nikt nie wie, jakie będą postanowienia tej ustawy. A przecież od Senatu zależy w znacznym stopniu ustrój państwa. Senat może być instytucją pożyteczną i może być także „złą bestją". Zależy to od jego składu, kto go będzie wybierał i jakie będzie posiadał uprawnienia prawodawcze i kontrolujące. Jeśli nie wiem, jaki będzie Senat, to wolałbym, żeby go wcale nie było.

Mówca nie może oddać swego głosu za Senatem, nie wiedząc zgóry, czem będzie ten Senat i jakim będzie.

W dalszej dyskusji referent wyjaśnił, że o Senacie może tylko to powiedzieć, że ⅓ członków Senatu będzie z nominacji.

Stanowisko sen. Woźnickiego w stosunku do niewiadomego Senatu poparł sen. Makarewicz (Ch. D.).

W dyskusji sen Evert, polemizując z sen. Woźnickim, powiada: Panowie zgóry traktują Rząd, jako wroga Państwa, Sejmu i Senatu.

Na to sen. Woźnicki:

Sen. Evert powiada, że nie powinno się przypuszczać, iż może być taki Rząd polski, który będzie działał na szkodę Państwa. Wiemy jednakże — powiada sen Woźnicki — że jest takie państwo, w którem doszło do bardzo tragicznych zajść z powodu dojścia do władzy nowego Rządu. Doszło do strzelania na ulicach miasta. Kiedy się pisze prawo, należy wszystko przewidzieć. W projekcie B.B. przewidziana jest ofiara krwi i ofiara mienia obywateli. Nie jest tylko przewidziane w należytych rozmiarach, jakie prawa zapewnia państwo obywatelom.

Na posiedzeniu wieczornem toczyła się dalsza dyskusja.

Wieczorem Komisja zakończyła dyskusję szczegółową. Dzisiaj mogą być jeszcze zgłaszane poprawki. W piątek Komisja odbędzie głosowanie.

Kalendarz

Informacyjno-Encyklopedyczny Pogotowia Ratunkowego w Warszawie

Po przerwie trzyletniej nakładem Polskiej Agencji Telegraficznej ukazał się Kalendarz Pogotowia na rok 1935. Kalendarz ten nietylko z nazwy jest podręczną księgą encyklopedyczno - informacyjną, gdy oprócz starannie opracowanych działów praktyczno - informacyjnych, zawiera też wiadomości z zakresu medycyny i higjeny, słownik ratownika, poradnik prawny, wiadomości z zakresu matematyki, fizyki i chemji, krótki zarys geografji ziem polskich.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczony jest na zasilenie wpływów Pogotowia.

Cena egz. 660 str. w oprawie płóciennej Zł. 5.

Choroba Kiepury

Koncert Jana Kiepury, który miał się odbyć w czwartek o godz. 20 min. 10 w Krakowie w teatrze im. Słowackiego spowodu choroby Jana Kiepury odbędzie się dopiero 14 b. m. o tej samej godzinie.

Koncert będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie polskiego radja. (P. A. T.)

***

Bawiący w Krynicy Jan Kiepura w ostatnich dniach zapadł na silne przeziębienie przewodu nosowego. Zawezwany z Krakowa profesor laryngolog Pochwalski dokonał w sobotę 5 b. m. zabiegu operacyjnego nosa. Po silnej gorączce w dn 6 b. m Jan Kiepura czuł się wczoraj zupełnie dobrze. Wczoraj przyjechał do Krynicy zawezwany z Wiednia znany laryngolog prof. Tiasny, celem konsultacji chorego. (PAT.)

Prezydent Senatu gdańskiego w Warszawie

Wczoraj nowy prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser złożył w towarzystwie członka Senatu Hutha wizytę Rządowi polskiemu. Prasa B. B. W. R. powitała p. Greisera z odnośnym namaszczonym dostojeństwem, ale tym razem nawet, nawet „Gazeta Warszawska" — wbrew zasadom międzynarodowej solidarności antysemickiej — ośmieliła się poczynić pewne delikatne zastrzeżenia:

„...Jest tajemnicą poliszynela, że nic się w Gdańsku nie dzieje, nie tylko w dziedzinie zasadniczego kierunku polityki, ale nawet w drobnych sprawach techniczno - administracyjnych bez aprobaty Berlina... Dzisiejszy kierunek polityki Rządu polskiego wobec Gdańska przechodzi obok powyższych faktów obojętnie. Może to stwarzać pozory pogodzenia się z temi faktami".

Jest tak samo tajemnicą poliszynela, że poprzedni prezydent Senatu „wolnego" miasta p. Rauschning ustąpił nie na skutek żadnej istotnej choroby, ale poprostu dlatego, że taki otrzymał rozkaz z... Berlina.

***

P. prof. Bartel przeciwstawiał kiedyś bardzo mądrze „rzeczywistość urojoną" — „rzeczywistości rzeczywistej". Prof. Leon Petrażycki określał swego czasu wcale... drastycznie takich prawników, którzy, biorąc za punkt wyjścia *formalne* stosunki prawne zapominają rozmyślnie o *faktycznych* stosunkach społeczno - polityсznych i gospodarczo - kulturalnych. Obóz „sanacyjny" przypomina dzisiaj takiego właśnie, drastycznie nazwanego prawnika, żyjącego w świecie „rzeczywistości urojonej".

Należałoby postawić p. min. Beckowi — w związku z wizytą p. Greisera — jedno tylko pytanie: *co właściwie pozostało z rozdziału Traktatu Wersalskiego, poświęconego „wolnemu" miastu Gdańskowi?*

„Partyjnicy" i „wrogowie Ojczyzny" twierdzą, że pozostało bardzo a bardzo niewiele.

S. K.

Przybycie p. Greisera

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Warszawy, celem złożenia oficjalnej wizyty prezydent Senatu w. m. Gdańska A. Greiser oraz senator Huth, którym towarzyszą radca Senatu p. Boettcher, radca dr. Blume oraz adjutant kpt. Koelle.

Na dworcu wschodnim, udekorowanym flagami gdańskiemi powitali przybyłych gości: imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej dyrektor protokułu dyplomatycznego dr. Karol Romer, imieniem p. premjera — p. minister skarbu Zawadzki, imieniem p. ministra spraw zagranicznych — dyr. Dębicki, pozatem obecni byli: komisarz generalny R. P. w Gdańsku p. Papee, wiceminister Lechnicki, prezydent m. st. Warszawy, Starzyński, wicewojewoda Jurgielewicz, komendant miasta ppł. Pereświet-Sołtan, wyżsi urzędnicy M. S. Z. z naczelnikiem Łubieńskim i radcą Warchałowskim — kierownikiem referatu gdańskiego w M. S. Z., oraz przedstawiciele prasy stołecznej. (PAT.)

P. Greiser w Warszawie

Wczoraj o godz. 12-ej w południe przedstawiciele Senatu gdańskiego złożyli wizytę p. premjerowi prof. L. Kozłowskiemu.

O godz. 12.30 przedstawiciele Senatu gdańskiego złożyli wizytę p. ministrowi spraw zagr. J. Beckowi.

O godz. 13.30 p. minister spraw zagran. J. Beck wraz z małżonką podejmował przedstawicieli Senatu gdańskiego śniadaniem (PAT.).

Czy świat powraca do przytomności?

Telegraf rozniósł po świecie wiadomość, że brazylijski departament kawy ofiarował 30,000 kg. kawy dla ofiar powodzi w Polsce.

— Departament kawy?! — zdziwi się niejeden czytelnik — cóż to za departament?

Otóż kawa stanowi w Brazylji główny artykuł wywozu. Kawa stanowi główne bogactwo tej południowo - amerykańskiej republiki, nic przeto dziwnego, że w Brazylji istnieje departament kawowy.

Z pewnością Brazylijczyk nie znający stosunków w Polsce, zdziwi się, gdy się dowie, że w Polsce istnieje departament sztuki i kultury. Bo skąd taki plantator brazylijski może wiedzieć, że mamy tyleż sztuki i kultury, co oni w Brazylji kawy? Oni nadmiar kawy spalają pod parowozami lub poprostu na stosach, my ze sztuką i kulturą tego nie robimy, chociaż, gdy serdeczne stosunki z naszym zachodnim sąsiadem dłużej potrwają i zacznie do nas przenikać światło nauki prawdziwych rasistowców, nie jest rzeczą wyłączoną, że i my nasz nadmiar sztuki i kultury będziemy palili na stosach, jak w Brazylji nadmiar kawy, a w Niemczech — nadmiar książek.

Ale oto przychodzi radosna wiadomość z Rio. Ludzie oprzytomnieli i powiedzieli sobie: Po jakiego licha palić kawę? Tam, w Polsce, tysiące rodzin cierpi głód i nędzę, powódź zniszczyła im domostwa, a gdy nawet nie było powodzi, to ci ludzie także kawy nie spożywali. Niema przeto obaw, że nasza ofiara wpłynie w czemkolwiek na zmniejszenie płatnej konsumcji kawy. Bądźmy więc dobrzy i ofiarujmy tym biednym powodzianom część tej kawy, jaka ma ulec zniszczeniu.

Bez względu jednak na intencje, jakie kierowały ofiarodawcami, ofiarę tę należy powitać, jako objaw opamiętania się niszczycieli i nawrotu z drogi marnowania dóbr ziemskich.

Niechby za przykładem plantatorów kawy poszli plantatorzy bawełny i wielcy oraz średni farmerzy i wszystką bawełnę, podlegającą według obliczenia giełdziarzy spaleniu, oraz wszystko ziarno i wszystko mleko, które się niszczy, niechby wysłali do krajów, gdzie głodnych, nagich i wogóle żyjących w nędzy na miljony się liczy. Spalanie i niszczenie rzekomych nadmiarów ani o jotę nie złagodziło kryzysu światowego. Czyż przeto nie czas nawrócić z błędnej drogi? Czy nie czas wrócić do przytomności? Czyż nie najwyższa pora, aby świat przestał być jednym wielkim domem warjatów?

x. y. z.

Mój Pięcioksiąg
Mojżesz odwołuje biblję

(Jak wiadomo, Adolf Hitler w dziele swoim „Mein Kampf" odsłania cele swojej polityki w stosunku do Polski i Francji. Cele te są w rażącej sprzeczności z pokojowemi zapewnieniami, jakie wygłasza Adolf Hitler, wódz i kanclerz. Obecnie przeto opracowuje się nowe wydanie „Mein Kampf", w którem zostaną zmienione lub opuszczone ustępy, mogące zrodzić wątpliwości co do szczerości polityki Trzeciej Rzeszy.

W „Neuer Vorwärts" wydrukowano znakomity feljeton o tem, jak to wódz Żydów, Mojżesz odwołuje swoją biblję. Feljeton ten podajemy w przekładzie. *Redakcja*).

Wódz narodu żydowskiego Mojżesz, składa publiczne oświadczenie, dotyczące treści przez niego napisanych pięciu ksiąg mojżeszowych, znanych pod nazwą „Pięcioksięgu".

„Z przykrością dowiedziałem się, że uchodzę za wroga narodu egipskiego. Ta mylna opinja opiera się na niektórych ustępach przezemnie napisanej książki „Mój Pięcioksiąg". Ponieważ CHWILOWO zależy mi na przekonaniu sąsiedniego narodu egipskiego co do moich przyjaznych względem niego uczuć, przeto wszelkie z „Mojego Pięcioksięgu" ustępy, dowodzące czegoś wręcz przeciwnego, niniejszem uroczyście odwołuję.

Dla wyjaśnienia tych pożałowania godnych potknięć z mojej strony, zaznaczam co następuje: Podczas pisania biblji znajdowałem się w stanie ciężkiej depresji. Jak wiadomo, byłem w ziemi egipskiej przez pewien czas ścigany listami gończemi przez reżim Faraona, ponieważ załatwiłem porachunki z pewnym Egipcjaninem, który zmaltretował żydowskiego robotnika na robotach przymusowych. W zrozumiałem oburzeniu na tę niesprawiedliwość, a także dlatego, że gniewały mnie metody — jakiemi pociągano do robót przymusowych dzieci Izraela pod rządami Faraona, napisałem kilka ustępów, których obecnie przy objektywnej ocenie żałuję.

Najwyraźniej oświadczam, że użyte przezemnie i wstawione do Dziesięciorga Przykazań określenie Egiptu, jako „domu niewoli", należy uważać za lapsus, powstały na tle mojego oburzenia na udział Żydów w obozach pracy przy budowie piramid.— Również nie miałem żadnych złych intencji, sprowadzając na Egipt różne plagi. Ciemności egipskie niniejszem pod słowem honoru cofam i zastrzegam sobie zastosowanie ich w moich zglajchszaltowanych uniwersytetach.

W szczególności zaś nie mogę odżałować zgonu Jego Królewskiej Mości Faraona w falach Czerwonego morza. Z naciskiem to podkreślam, że nikt z mojego narodu w tym zbrodniczym czynie aktywnego udziału nie brał. Odrzucamy zamachy na głowy obcych państw i to bez różnicy w jakiejkolwiek formie. W tym wypadku wogóle niczego nam udowodnić nie można. Opisany przezemnie, a wypływający z mojego ówczesnego nastroju, uroczysty obchód tego wypadku z udziałem, cytr, ze śpiewami i tańcami, nic nie wspomina o naszym udziale w tej katastrofie, która była li tylko dopustem bożym.

Postarałem się o to, by „Mój Pięcioksiąg" ukazał się w nowem, poprawionem wydaniu. Mylne ustępy o Egipcie, znajdujące się w dotychczasowych wydaniach, — które rozeszły się w 2 miljonach egzemplarzy, a które to ustępy wywołać mogą błędne wrażenie o moim sposobie myślenia, są tem samem wycofane. Nowe wydanie przeznaczone jest do rozpowszechniania wyłącznie w Egipcie.

Bardzo żałuję, iż wskutek niepomyślnego stanu moich nerwów podczas pisania biblji, dzieło to w ciągu TRZECH TYSIĘCY LAT pojawiało się w wydaniach mogących wywołać nieporozumienia. Niechże mi to będzie wybaczone ze względu na okoliczność, iż biblja innego wielkiego narodu ZALEDWIE PO DZIESIĘCIU LATACH egzystencji musiała zostać przez jej twórcę w zasadniczych ustępach gruntownie oczyszczona.

Przyszłym twórcom biblji radzę: Nie piszcie nigdy waszych biblji podczas depresji duchowej.

MOJŻESZ, WÓDZ.

Koszta „reformy"

Zakład Ubezpieczeń na Wypadek Choroby powiadomił Ubezpieczalnie Społeczne, że w związku z redukcją lekarzy stabilizowanych, którym mają być wypłacane odszkodowania, przyznawane będą Ubezpieczalniom na ten cel pożyczki, o ile Ubezpieczalnie nie będą w możności pokryć tych wydatków z bieżących wpływów. (PID.).

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie:

Po zł. 10.000 na nr. n-ry: 114755 120679 151952.

Po zł. 5.000 na nr. n-ry: 23416 83777 157948 162879 171899 176317.

Po zł. 2 000 na nr. n-ry: 10491 12798 18447 24582 38836 39552 41626 45299 54701 56148 70058 70728 71282 76279 86895 87111 97680 107201 116549 121591 132551 135031 142178 145755 149713 150697 155928 166171 166395 166556 168624 170462.

II ciągnienie:

Zł 50.000 na nr. 149716.

Zł 10.000 na n-ry: 9980 44524 79529.

Zł 5.000 na n-ry: 27270 67280 108935 124192 126796 140459 166901 173521.

Zł 2.000 na n-ry: 5083 17694 18732 29054 37685 78577 81662 97485 103750 117522 121869 122898 133548 137671 146587 153679

Czas odnowić prenumeratę na mies. styczeń i I kwartał 1935 r.

Rozłam w „Legjonie Młodych"
Oświadczenie „Opozycji Radykalnej"

Opozycja Radykalna Legjonu Młodych powstała, jako protest przeciwko zaprzedaniu ideologji i organizacji L. M. kierownikom B.B.W.R., a szczególnie ugrupowaniom konserwatywno - klerykalnym obozu rządzącego, po dokonaniu mobilizacji wszystkich moralnych i ideowych sił, jakie istniały w L. M., postanowiła zerwać kategorycznie z organizacją L. M., która demoralizuje młode pokolenie Polski, walczące o wyzwolenie twórczych sił proletarjatu polskiego.

Akcja O. R. L. M. w stosunku do prowincji młodolegjonowej zasadzała się przedewszystkiem na uświadamianiu szerokich mas członków L. M. perwersyjnie tumanionych przez członków Komendy Głównej i władz naczelnych L.M., których akcja została uznana przez walne zebranie S. G. H, za prowokacyjną i szpiclowską.

Mimo wysłania wszystkim komendantom i inspektorom okręgowym memorjału o faktycznym stanie rzeczy w organizacji, stwierdzającym wyraźne dowody zdrady p. o. kom. gł. W. Bielskiego i inspektora gł. J. Bielińskiego, nie odezwał się ze strony komendantów okręgowych nietylko ani jeden głos protestu, lecz nawet nikt nie miał cywilnej odwagi zapytać się zdrajcy W. Bielskiego, czy prawdziwe są dowody jego zdrady ruchu młodolegjonowego, zawarte w memorjale.

Stwierdzając, że niesposób jest dzisiaj kształtować charaktery i idee młodego pokolenia pod egidą ludzi, stojących na poziomie świadomości Kom, okr., O. R. L. M. postanawia:

1. Porzucić organizację L. M. przez wystąpienie członków O. R. L. M. z Legjonu Młodych.

2. Wzywa wszystkich uczciwych i świadomych członków L. M, do wystąpienia z organizacji, ponieważ stała się ona piorunochronem ustroju kapitalistycznego i wprowadza w błąd młode pokolenie, rozumiejące, że Państwo Polskie jest najwyższą formą organizacyjną proletarjatu polskiego i rozumiejące, iż należy walczyć o wyzwolenie polskiego Świata Pracy z pęt kapitalizmu.

Gorzkie słowa

Poniedziałkowy tygodnik warszawski „Depesza" zamieścił wczoraj artykuł wstępny p. t. **Sejm i Senat w roli usłużnego rejenta.** Autor artykułu omawia „prace" Komisji Konstytucyjnej Senatu i Komisji Budżetowej Sejmu, dochodzi zaś do takiego wniosku:

„Operacja na dyszącem jeszcze ciele trwa dalej bez ustanku, bez miłosierdzia. Asystuje większość rządowa w Sejmie i Senacie; bez jednego grymasu zaaportuje ona m. in. także najnowszy podatek celowy, daninę szkolną. Ta sama większość, która parlament zepchnęła do roli usłużnego rejenta, legalizującego każdy akt wymuszenia.

Mimo wszystko rychło już może nadejść kres tym poczynaniom. Wypompowany z krwi organizm wyda ostatni dech, eksploatacja dalsza stanie się bezsilną.

A wtedy?

Historja uczy, że każdemu takiemu stanowi rzeczy kładzie kres albo wojna przegrana albo krach finansowy".

„Depesza" nie reprezentuje — o ile wiemy — żadnych „partyjników". Ot, poprostu — gorzkie słowa zwykłego „szarego człowieka"..

Reprezentacja Rządu w Sejmie

„Czas" czyni stronnictwu rządowemu wyrzuty, iż nie wyzyskuje należycie trybuny parlamentarnej dla celów propagandy politycznej, pisząc pom. in.:

„I nie tylko dlatego, że sesja parlamentarna jest skrócona do minimum, ale przedewszystkiem dlatego, że wystąpienia przedstawicieli Bloku są naogół słabe. Trzeba to otwarcie powiedzieć. Brak w tych wystąpieniach, oczywiście poza pewnemi wyjątkami, własnych twórczych myśli, jest tylko obrona i to nie zawsze umiejętna przedłożeń rządowych. W takim stanie rzeczy B. B. W. R. nie może uchronić się od zarzutu, że jest w parlamencie nie tyle reprezentacja społeczeństwa, jak być powinno, ile reprezentacją rządu i wykonawcą jego woli. Propaganda rozwijana przez organizację, która tego rodzaju charakter sobie nadaje, nie może oczywiście mieć większego wpływu na opinję".

Ani większego, ani mniejszego wpływu na opinję „sanacja" nie ma i nigdy miec nie będzie, choćby na trybunę parlamentarną wysłała samych demostenesów którzyby robili propagandę na rzecz systemu. Dobry towar ma popyt nawet bez reklamy, a falsyfikatom najlepsza reklama nie pomoże.

NOWY NUMER „PRASY"

Wyszedł z druku grudniowy numer „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez Stanisława Kauzika.

Treść zaszytu jest następująca: Edmund Seyfried — O najbliższych zadaniach kolportażu dla prasy warszawskiej. Władysław Wolert — Dział polski w bibljografji prasowej Deutsches Institut für Zeitungskunde. Stanisław Kauzik — III-ci Zjazd Federacji Międzynarodowej Związków Wydawców. Memorjały Polskiego Związku Wydawców na III-ci Zjazd Federacji Międzynarodowej Wydawców; Ankiety Polskiego Związku Wydawców; Głos niemiecki o działalności Polskiego Związku Wydawców; Reklama i radio w Stanach Zjedn. Am. Półn. Nowy typ organizacji ogłoszeniowej; Książka, prasa i propaganda w Niemczech; Życie organizacyjne; Kronika krajowa; Ustawy i rozporządzenia dotyczące prasy; Prasa na szerokim świecie; Literatura prasowa.

Cena zeszytu 2 zł. 50 gr. Do nabycia w administracji „Prasy", Warszawa, Krak.-Przedm. 40 m. 11, w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu".

Ponure perspektywy

Prasa wileńska podała szereg ciekawych informacyj na temat ANKIETY przeprowadzonej wsród dzieci ze szkół powszechnych w Wilnie. Głównem pytaniem ankiety, na którą zebrano 625 ODPOWIEDZI było: „Co i w jakim celu zrobiłbym, gdybym był niewidzialny?" Oto charakterystyczne wyniki.

Wprawdzie gotowość walki z „wrogami ojczyzny" zadeklarowało ok. 60 proc. chłopców i 58 proc. dziewczynek, a chęć do spełniania czynów humanitarnych — ok. 31 proc. chłopców i 48 proc. dziewczynek — często jednak te dodatnie odpowiedzi są — dwuznaczne, gdy np. odpowiadający chce pomagać bliźnim drogą... kradzieży i rozboju (!)

Wogóle zamiary KRADZIEŻY spotykamy w odpowiedziach na ankietę, bardzo często. W klasie V — takie chęci ma aż 55 proc. chłopców i 65 proc. dziewcząt...— Duży procent odpowiedzi ujawnia wybitne skłonności dzieci w kierunku BICIA i dręczenia innych, wyrządzania przykrych psot i t. p. Pragnienia SEKSUALNE, i to graniczące niekiedy ze ZWYRODNIENIEM, zdradzają głównie dziewczęta: w klasie VI-tej ok. 36 proc., w VII-ej około 47 proc...!

Niektóre spośród odpowiedzi brzmią w sposób — uderzający, np.: „Gdybym był niewidzialny, wysadziłbym prochem wszystkie mosty i rozśrubował szyny, aby się pociągi rozbijały"... Albo: „Gdybym była niewidzialna, wydusiłabym wszystkich żydów w Wilnie i zabrałabym im pieniądze". Albo: „Gdybym była niewidzialna, wzięłabym Matce Boskiej jej drogocenne szaty, wyszyte perlami i ozdobione brylantami"... I t. d. i t. p. Jaki procent dzieci czytuje „Tajnego Detektywa", organ znanego posła z BBWR., — tego ankieta nie podaje.

Wyniki jej uważa naogół prasa wileńska za „PRZERAŻAJĄCE". My zgadzamy się najzupełniej z tą opinję. Zwłaszcza na tle krzewionego od szeregu lat w tak gwałtowny sposób „wychowania państwowego", odpowiedzi dzieci szkolnych w Wilnie (wypadłyby one zapewne podobnie i gdzieindziej) budzić muszą niepokój głęboki. Spoza korespondencyjnych sielanek p. Kadena Bandrowskiego, spoza urzędowych pochodów, hołdów i uroczystości, przeziera perspektywa coraz większego zdziczenia młodzieży szkolnej. Nie pomaga na to jakoś ani duchowna osoba min. ks. Żongołłowicza, ani „sanacyjne" reformy. „Państwowo - twórczy" kierunek wychowawczy, — jak widzimy, nie wystarcza. Aby dzieci wychowywać na ludzi, trzeba im dać coś więcej, niż ustrój dzisiejszy dać chce i może.

a.

Na froncie oświaty i kultury

Zapomniany pedagog-rewolucjonista

Helwecyusz

Dziś jest rzeczą „modną" (w sferach burżuazyjnych) obniżać znaczenie „oświeconego", przedrewolucyjnego wieku 18-go we Francji oraz tych licznych filozofów, społeczników i t. d., którzy pisali w tym okresie, przygotowując Wielką Francuską Rewolucję. To obniżanie wypływa ze zrozumiałych pobudek. — Marks krytykował, oczywiście, tych „oświecicieli", wykazywał niedostateczność, jednostronność ich punktów widzenia, ale cenił ich wysoko. Tak samo później Plechanow w swych znanych „Przyczynkach do dziejów materjalizmu".

Otóż wśród tych licznych utalentowanych pisarzy (najczęściej materjalistów) był jeden ciekawy i wybitny pedagog **Helwecyusz.** Posiada niemałe znaczenie do dziś dnia. W ostatnich czasach zainteresowanie się nim wzrosło.

W Sowietach ukazały się ostatnio dwie niewielkie prace Woronicyna, poświęcone Helwecjuszowi. Po francusku obszerną pracę poświęca mu Keint. Po niemiecku pedagogice Helwecyusza poświęca swc dysertację Mostaros. Helwecjusz napisał właściwie tylko dwie większe prace. „O duchu" i „O człowieku"; dla pedagogiki ma większe znaczenie ta druga książka — pośmiertna.

Czegóż nas uczy Helwecjusz? Podamy, naturalnie, tylko parę myśli.

Przedewszystkiem podkreśla **potęgę wychowania.** Dla niego człowiek — to wychowanie. Zmieńmy wychowanie — otrzymamy innych, lepszych ludzi. Łatwo pojąć znaczenie tej myśli dla Socjalizmu — znajdujemy ją u wielu socjalistów utopijnych. (Owen). Naturalnie, mówiąc o wszechpotędze wychowania Helwecjusz przesadza — nie uwzględnia w należytej mierze dziedziczności i t. p. Jednakowoż sama zasada jest płodna i słuszna. Burżuazyjne kierunki ze zrozumiałych powodów chętniej podkreślają „granice" wychowania, i wady ludzkie przypisują stałym cechom antropologicznym (Lombroso).

Teraz dalej. Co właściwie Helwecjusz rozumie pod wychowaniem? Dom rodzicielski, nauczyciela, szkołę? O nie, — nietylko. Tu właśnie mamy myśl bardzo cenną dla nas. Wychowuje człowieka całe otoczenie, cały **ustrój społeczny i polityczny!** Umysł, a zwłaszcza charakter, tworzy się pod wpływem wszystkich tych czynników. Przykład konkretny — oto w ostatnim rozdziale „O duchu" mamy analizę—**jak ustrój despotyczny niszczy charaktery.** Próżno w domu lubs zkole próbować sztucznie wykuwać charakter dziecka i młodzieńca, skoro despotja stwarza popyt tylko na słabych ludzi, na lizusów i pochlebców.

Ciekawe to myśli! Może żadne rewelacje, ale jakżeż aktualne w dobie faszyzmu!

Ciekawy to umysł. Bynajmniej nie jednostronny „rozumowiec" (racjonalista), bo „namiętnościom" ludzkim i pokierowaniu niemi przypisuje decydujące znaczenie.

Był płomiennym antyklerykałem i namiętnie zwalczał klerykalizm w wychowaniu.

Rzucamy tu tylko kilka jego myśli. Przypominamy tylko ciekawą sylwetkę. Ale zaprawdę warto w obszerniejszem studhjum lub wyczerpującym odczycie przypomnieć (aktualne jeszcze!!) myśli zapomnianego pedagoga Rewolucji.

Kazimierz Czapiński.

Kultura i sport w Zakopanem

W pierwszy dzień Świąt, 25 grudnia, odbyła się w Zakopanem Wielka Akademja Sportowa, urządzona przez miejscowy **TUR** z powodu masowego przybycia robotników - sportowców (ZRSS). Przybyła część delegatów z Kongresu ZRSS. w Katowicach, a pozatem kilka kursów męskich i żeńskich, sportowych i oświatowych i t. d. Razem do 200 towarzyszy. Miało przybyć więcej, zwłaszcza ze Śląska, ale brak śniegu wstrzymał przyjazd.

Akademja odbyła się w niedawno odnowionym, dość obszernym lokalu TUR. przy ul. Ogrodowej. Sala okazaał się zamała — zwłaszcza, że przybyło sporo t. t. miejscowych.

Zagaił akademję im. gospodarzy TUR. tow. Jezierski, witając miłych gości imieniem t.t. Zakopiańskich. Pierwszy przemawiał tow. K. Czapiński — wskazywał na znaczenie turystyki robotniczej; na związek jej z całokształtem ruchu socjalistycznego; na znaczenie ochrony przyrody. Tow. dr. Michałowicz imieniem ZRSS przywitał gości — t. t. węgierskich (gdańscy należą do ZSRR); po niemiecku powiedział kilka serdecznych słów do towarzyszy węgierskich i gdańskich. Przemawiali następnie dwaj t. t. — z Węgier i z Gdańska.

Nastąpiła **część artystyczna.** Tow. Szantowai jeden z miejscowych t.t. deklamowali wiersze Szemplińskiej i Konopnickiej. Tow. Pokorna (z Tarnowa) wypowiedziała wiersz o robotniczych walkach w Austrji.

Nastąpiła **część — góralska.** Tow. Przybyszanka odczytała fragment z Witkiewicza. Grono młodych górali i góralek przy dźwiękach muzyki góralskiej tańczyło „zbójnickiego" i „drobnego"; urocze dwie góraleczki w pięknych strojach ludowych (góralskich) wystąpiły z żartobliwemi djalogami góralskiemi — wśród wielkiego aplauzu natłoczonej sali.

Na zakończenie cała sala — stając — odśpiewała Hymn Młodzieży i Międzynarodówkę. Trzykrotny okrzyk sportowy na cześć gospodarzy zamknął akademję.

Nastąpiła zabawa przy dźwiękach muzyki niewielkiego zespołu. Bawiono się do późna.

Całe to przyjęcie tt. sportowców przez T. U. R. wypadło doskonale i zostawiło miłą pamięć. Tt. zakopiańskim należy się uznanie. Na akademji było przeszło 200 osób — w tej liczbie szereg towarzyszy z różnych miast kraju, którzy przyjechali na święta do Zakopanego. C.

Do wszystkich oddziałów TUR

W najbliższych dniach zostanie wydany okólnik Nr. 116 organizacyjny Zarządu Głównego i rozesłany wszystkim oddziałom. Wskazówki i zalecenia organizacyjne winny być w terminie wypełnione.

Dwa wielkie zgromadzenia oświatowe:

Stryj i Łapy

W ub. tygodniu w dwuch różnych krańcach Polski odbyły się duże zgromadzenia oświatowe urządzone przez TUR

W Stryju. — W niedzielę 30 grudnia przed południem w sali kina „Edison" odbyło się zgromadzenie oświatowe, urządzone staraniem Oddziału TUR. Było to zgromadzenie protestacyjne w obronie bezpłatnej szkoły i oświaty w Polsce. Mimo niesprzyjających warunków na zebranie przybyło kilkaset osób. — Zagaił i przewodniczył na zgromadzeniu towarzysz W. Ożga. Odczyt wygłosił t. poseł Z. Piotrowski, mówiąc o dzisiejszym stanie szkolnictwa i oświaty w Polsce, ilustrując swe wywody cyframi z budżetu oświaty.

W myśl wywodów referenta, zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciw naruszaniu zasady bezpłatnej szkoły, żądając wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej i utrzymania faktycznego obowiązku nauczania. Zgromadzeni poparli stanowisko posłów socjalistycznych w Sejmie w sprawie oświatowej.

W Łapach. — Oddział TUR. w Łapach pod Białymstokiem urządził 3 stycznia b. r. odczyt o oświacie i szkolnictwie w Polsce i zagranicą. Sala Domu ZZK wypełniła się w zupełności słuchaczami mimo, że organizatorzy brali opłatę ze wejście. Blisko 300 osób wysłuchało z zainteresowaniem i uwagą odczytu. Przeszło godzinny referat wygłosił tow. poseł Z. Piotrowski. Odczyt zagaiła i przewodniczyła tow. Stankiewiczowa. Po odczycie zebranie rozkupili sporą ilość broszur oświatowych.

Prace T. U. R.

KSIĄŻKI DO BIBLJOTEK ROBOTNICZYCH

Zwracamy się do wszystkich bibljotekarzy organizacyj robotniczych z zapytaniem i zarazem z apelem czy zaopatrzyli już bibljoteki w książki niedawno zmarłego, nieodżałowanej pamięci redaktora Emila Haeckera? „Historja Socjalizmu w Galicji i na Śląsku". Duże to dzieło ilustrowane winno znaleźć się w każdej bibljotece robotniczej. Do nabycia w Sekretarjacie Generalnym TUR. w cenie 4 zł wraz z portem. Również jest do nabycia broszura napisana przez tow. Haeckera „O Słowackim"; po 20 gr. z przesyłką.

Dzieje całego ruchu socjalistycznego na tle życia tow. Ignacego Daszyńskiego skreślone są w książce Henryka Swobody, którą również polecamy wszystkim bibljotekom; cena 1 zł. 50 gr.

ODCZYTY TOW. KRZESŁAWSKIEGO

Z ramienia Zarządu Głównego TUR. wygłosi tow. J. Krzesławski odczyty 13 b. m. w Trzebini. Trzebionce i Myślachowicach na temat: Socjalizm a religja i współczesny faszyzm, a nadto 14 b. m. odczyt w Krakowie. Odczyty organizują miejscowe oddziały TUR.

TUR. KRAKOWSKI W WALCE Z ANALFABETYZMEM DOROSŁYCH

Obok innych przejawów swej żywej działalności — TUR rozwinął specjalnie akcję na terenie wielkiego Krakowa, a głównie na przedmieściach, w imię walki z analfabetyzmem wśród dorosłych. Duże piękne afisze z hasłami. „Nieumiejętność czytania i pisania jest przeszkodą w życiu! Czy twój bliski i znajomy umie czytać i pisać?" — werbują dorosłych analfabetów robotników na bezpłatny kurs, urządzony przez TUR. Zapisy przyjmuje sekretarjat przy ul. Sławkowskiej 12, Kraków.

Należałoby wszędzie, w miarę możności, podobną akcję rozpocząć.

KURS KIEROWNIKÓW GROMAD CZERWONEGO HARCERSTWA T. U. R.

12-dniowy kurs dla przewodników gromad Cz. Harcerstwa, przeprowadzony został w Borysławiu w końcu grudnia przez Radę Główną. Kurs skupił 38 młodych towarzyszy i towarzyszek, przepracował wszystkie dziedziny, wchodzące w zakres prac harcerskich. Wykładowcami byli tt.: Deptuła, Jasiński, Z. Piotrowski z Warszawy i t. Chmielewski ze Lwowa. Szczegółowsze sprawozdanie podamy później.

„Demokratyczno-liberalne nawyki"

W Niemczech odbył się zjazd ogrodników i hodowców jarzyn. Gdy po oficjalnych przemówieniach, uczestnik zjazdu, chłop, odezwał się:

„No, nareszcie i my dojdziemy do głosu",

to przewodniczący ofuknął go:

— Co miało być powiedziane, już zostało powiedziane. Musicie raz odzwyczaić się od nawyków demokratyczno-liberalnych.

Uczestnicy zjazdu podnieśli wrzask i zaczęli protestować, a wówczas przewodniczący zamknął posiedzenie.

Nowy wynalazek w dziedzinie radjotechniki

Z Moskwy donoszą, iż w miejscowem studjum radjotelegraficznem i radjotelefonicznem dokonano nowego wynalazku w dziedzinie transmitowania obrazów na dalszą przestrzeń. Nowowynaleziony aparat jest o wiele doskonalszy od wszystkich będących dotychczas w użyciu i pozwoli na przenoszenie w drodze radpotelegraficznej całych gazet.

Będzie to się odbywało w ten sposób, że w drodze elektrofotograficznej dokona się zdjęcia stronicy gazety i zdjęcie to drogą radjową lub telegraficzną prześle się do którejkolwiek miejscowości, posiadającej aparat odbiorczy.

Z odebranego zdjęcia można będzie przez powiększenie wykonać matryce do druku.

WILLIAM LOCKE 78

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

W płodnych Chinach dzieci rodzą się jak chwasty — i nikt nie zwraca na nie uwagi. Niektóre umierają; inne żyją. A te, które żyją, przeważnie również są, jak chwasty. Człowiek przyzwyczaja się tam do zwierzęcej nieomal koncepcji zjawisk życia i śmierci. Teraz uczę się różnych rodzajów rzeczy; różnych nowych punktów widzenia. Proszę tylko powiedzieć, czy mam słuszność. Nowożytna Europa to nie Chiny. Nawet przed wojną, liczba urodzeń stanowiła tu przedmiot niepokoju, a teraz Europa, ogołocona ze swej młodzieży płci męskiej, znajduje się w desperackiej sytuacji. Każde dziecko, które przychodzi na świat, jest nieocenionym nabytkiem dla rasy ludzkiej. Boże — rzekł, przesuwając łyżkę i widelec gwałtownie na talerzu — nigdy nie pomyślałem o tem. Muszę robić na was wrażenie jegomościa, który jadąc luksusowym okrętem, ogłasza nagle, iż odkrył Amerykę... Ale sam fakt odkrycia jest bezsporny; pogląd ten nigdy, aż do tej chwili, nie przyszedł mi do głowy. Chodzi o to, że wszyscy powinni produkować dzieci, jak najszybciej tylko potrafią — i świętym obowiązkiem każdego jest pilnować, aby te dzieci żyły, rozwijały się i stawały potencjonalnymi rodzicami innych zdrowych dzieci. O to chodzi, co?

Dobroduszna pani Jackman zgodziła się z uśmiechem. Niewątpliwie o to właśnie chodzi. Kwiat ludzkości skosiła wojna... Wyobraźnia wzdryga się na myśl o liczbie wesołych, młodych istnień ludzkich, które zostały poświęcone. Skolei wymieniono jakieś nazwiska — zginął ten i ów... syn jakiejś tam Elzy... Och! to jest nazbyt tragiczne. Rozmowa przeszła natychmiast na straszliwą rzeczywistość wojny. Baltazar przysłuchiwał się i nauczył wielu rzeczy.

Gdy mężczyźni pozostali sami, Baltazar dowiedział się jeszcze innych rzeczy o wojnie: opowiadano o błędach, nieszczerości i tajemniczych wpływach, zatruwających czyn. Żołnierz mówił o gwałtownej walce, jaką prowadzi drobna grupa zapaleńców o to, aby otrzymać dostateczny zapas karabinów maszynowych; sędzia — o ukrytych wpływach niemieckich, wobec których on, zwykły wykonawca pisanego prawa, był bezsilny; opowiadanie konserwatywnego członka rządu sprawiło, iż każdy poszczególny włos w bronzowej strzesze włosów Baltazara stawał dęba. Jackman poruszył sprawę zatargów z robotnikami— wspomniał o niedawnym wypadku, kiedy tysiące ludzi, wyrabiających niezbędną dla prowadzenia wojny amunicję, rzuciło narzędzia pracy dlatego, iż jeden z robotników—pacyfista, został wydalony z fabryki.

Po powrocie z Godalming Baltazar jadł obiad z panem Weatherly, starym kawalerem, oraz z małą grupką jego kolegów publicystów. Tutaj rozmowa prowadzona była w tonie bardziej intelektualnym. Wojnę rozpatrywano z międzynarodowego punktu widzenia; dyskutowano na temat podległych narodów Austrji, zakulisowej historji kampanji rumuńskiej, ponurej sytuacji w Grecji, niepowodzeniach dyplomacji aljantów w całej wschodniej Europie. Baltazar przysłuchiwał się z zapałem żywej, inteligentnej rozmowie — i wrócił do hotelu rozweselony i podniesiony na duchu. Nawet jeżeli mówili to, co im ślina przynosiła na język — wszystko jedno; logika ich słów nie pozostawiała nic do życzenia i sprawiała mu intelektualną przyjemność. A pozatem — nie mówili tego, co im ślina przynosiła na język; ci ludzie byli naprawdę poinformowani; mieli dostęp do ważnych informacyj, któremi, jak widać, pogardzało ministerstwo spraw zagranicznych.

Baltazar znalazł się w świecie, który — w miarę, jak rozszerzał się jego punkt widzenia — wydawał mu się coraz bardziej niedającą się rozwikłać plątaniną. Ale jak niesłychanie interesującym był ten świat! Weźmy naprzykład mały jego skrawek, zamieszkany przez Czecho-Słowaków i Jugo-Słowian: Serbów, Kroatów, Słoweńców... On sam zwracał na nich dotychczas tyleż uwagi, co na Lepidoptery i Coleoptery i inne gatunki owadów o greckich nazwach, których historja i obyczaje były dla niego, nie entymologa, najzupełniej obojętne. Nigdy nie myślał o tych ludach, jako o ewentualnych czynnikach w przyszłej historji Europy. Teraz, kiedy Baltazar zetknął się znowu z ludźmi swego poziomu, Londyn przestał być dla niego grodem straszliwej nocy; w jego entuzjastycznych oczach stał się niemal miastem światła.

Jeden tydzień spowodował cudowne zmiany, a ten akurat dzień był najcudowniejszy ze wszystkich. Na dnie uczucia zachwytu, poprzez cały ten niezwykle ożywiony wieczór, tkwiła w Baltazarze świadomość zdumionego szczęścia. Przed tygodniem jeszcze krążył tu jako zagubiona, złamana, nikomu niepotrzebna drobina ludzka, której jedynym łącznikiem z ludzkością był chory Chińczyk; teraz znajdował się bezpiecznie na słonecznych morzach, związany znowu z życiem przez przyjaciół, przez świeżo odnalezionego syna (co samo w sobie było nierozerwalnym łącznikiem) i — dziw nad dziwy — przez kobietę, dla której wywołał rewolucję w całem swem życiu i której wonne dziewczęce wspomnienie uświęciło późniejsze jego lata.

D. c. n.

Zamknięcie fabryki fajansu w Chodzieży

(Kor. własna).

450 robotników i około 50 urzędników fabryki fajansu St. Mańczaka w Chodzieży dostało wypowiedzenie. Za kilka dni fabryka stanie zupełnie.

Tym razem nie z winy właściciela, lecz z powodu „wyższej" polityki spółki dzierżawnej, która nie wypełniła warunków umowy.

Burmistrz miasta, p. Maron, zarządca spółki, oświadczył delegacji robotników, że skrępowany zarządzeniami starosty Siekierzyńskiego, nie może podjąć drugiej raty przyznanej spółce pożyczki. Zamówienia są, tylko brak gotówki na zakup surowca zmusza burmistrza do zamknięcia fabryki. Fabryka stanie.

Interwencja delegacji i Centr. Zw. Chemicznego u pana wojewody Kanckiego nie zmieniły sytuacji.

Los fabryki jest przesądzony. Ginie placówka, mająca wielkie gospodarcze, społeczne, a nawet polityczne znaczenie. Chodzież leży tuż nad granicą niemiecką...

Redukcja 450 robotników odbiera utrzymanie 1,500 osobom, co razem z już pozbawionymi pracy i ich rodzinami podnosi liczbę nędzarzy do cyfry około 5 tysięcy osób na 7 tysięcy mieszkańców.

Jest to odsetek w żadnem innem mieście nie notowany.

W związku z wytworzoną sytuacją wyjechała delegacja do Warszawy, ażeby interwenjować u władz centralnych w sprawie nie dopuszczenia do zamknięcia fabryki.

Protest tramwajarzy warszawskich

przeciwko wymówieniu umowy zbiorowej

Zebrani pracownicy tramwajowi na Zgromadzeniu, w dniu 5 stycznia 1935 r., po zapoznaniu się ze szczegółami wymówienia umowy zbiorowej na konferencji w Dyrekcji, w dniu 31 grudnia 1934 r. i po wysłuchaniu poszczególnych przemówień, stwierdzają (tekst rezolucji podaliśmy z małemi skrótami):

1) że uczyniony zamach na umowy zbiorowe pracowników tramwajowych i gazowni jest atakiem na cały ogół pracowników miejskich i że stanowi cześć składową ogólnych ataków faszyzmu przeciwko klasie robotniczej.

2) że wymówienie umowy zbiorowej ma na celu całkowite pozbawienie pracowników tramwajowych prawnej obrony zarobków i świadczeń.

3) że zapowiedź regulacji płac jest ukrytym sposobem dalszego obniżania zarobków, co prasa oblicza na 3 i pół miljona złotych.

4) że przy usunięciu umowy zbiorowej ogół pracowników pozbawi się całego szeregu świadczeń (szkolnych, leczniczych i t. p.).

Zebrani postanawiają wezwać cały ogół pracowników tramwajowych do bezwzględndego przygotowania się do walki obronnej, przyjmując za podstawę uchwałę Zarządu Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce (Oddział Warszawa VI) z dnia 31 grudnia 1934 r. co do prowadzenia walki pod sztandarami ruchu klasowego przez wszystkich pracowników użyteczności publicznej.

W szczególności walczymy:

o umowę zbiorową, obejmującą wszystkich bez wyjątku pracowników miejskich,

o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania zdobytego w ciągu lat,

o utrzymanie płac i świadczeń,

o zaniechanie wszelkich redukcyj pracowników tramwajowych i miejskich.

Zebrani protestują z całą mocą przeciwko wymówieniu obowiązującej umowy zbiorowej i zapowiedzi zawierania umów indywidualnych, co spowodowałoby, że robotnicy oddani byliby na łup i samowolę administracji, a warunki pracy i płacy narzucaliby pp. dyrektorzy, bez żadnej obrony prawnej.

Zebrani, doceniając powagę chwili, polecają Zarządowi Związku tramwajarzy zwrócić się do bratnich organizacyj klasowych, za pośrednictwem Rady Związków Zawodowych, o zorganizowanie wspólnej akcji w celu poparcia sprawy pracowników miejskich.

Zebrani wzywają wybranych Delegatów na Naradę Robotnicza do współdziałania z zarządem związku w czasie trwania całej akcji, w charakterze mężów zaufania Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce.

Zebrani wzywają ogół pracowników tramwajowych do brania czynnego udziału w zebraniach, zwoływanych przez Związek dla poszczególnych wydziałów.

Radosna twórczość

Likwidacja przedszkoli w Zagłębiu

„Polonia" donosi:

Jak donosiliśmy swego czasu, z nowym rokiem szkolnym w Czeladzi i innych miejscowościach Zagłębia zlikwidowano wszystkie przedszkola, prowadzone przez samorządy.

Większe miasta, jak Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, też nie prowadzą przedszkoli, a przedszkola w tych miastach prowadzone są przez organizacje dla ograniczonej liczby dzieci.

Obecnie donoszą z Zawiercia, że wymówiono tam pracę wszystkim kierownikom przedszkoli ponieważ zostaną one zlikwidowane, z nowym rokiem budżetowym".

Ano... radosna twórczość!

Co to jest „wychowanie państwowe"?

(Kor. własna).

Nauczyciel powszechnej szkoły w Śmignie w powiecie tarnowskim, p. Pogoda Józef, wskazuje nowe drogi wychowania państwowego.

Niedawno podyktował on* dzieciom następującej treści dyktat do zeszytów:

„Egzekutor będzie odbierał zaległe podatki w urzędzie gminnym tylko do jutra, t. j. do 12 grudnia 1934 r. Po tym terminie nastąpi egzekucja".

W następnym dyktacie zacny wychowawca podyktuje zapewne wyjątki z kodeksu karnego, a potem z regulaminu więziennego. Narazie zaś współdziałanie szkoły z egzekutorami podatkowymi — jak widzimy — kwitnie.

Różne wiadomości z całego kraju

UJĘCIE ZABÓJCY POSTERUNKOWEGO.

PAT. donosi, iż w niedzielę przed południem ujęto pod Poznaniem Marjana Wyrembka, zabójcę posterunkowego P. P. Szałkowskiego.

Wyrembka wytropiła policja koło g. 9 w okolicy Lubonia pod Poznaniem.— Próbował on jeszcze ostrzeliwać się ścigającym policjantom, ostatecznie jednak sam zraniony w głowę został ujęty i odstawiony natychmiast do szpitala,— gdzie poddano go operacji. Stan jego nie budzi obaw.

Zdaniem lekarzy, rana postrzałowa głowy pochodziła od strzału z ręki Wyrembka, który prawdopodobnie usiłował popełnić samobójstwo.

TRAGICZNY WYPADEK W LOKALU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W STEBNIKU.

Tragiczny wypadek rozegrał się w lokalu Związku Strzeleckiego w Stebniku.

Oto podczas gdy inż. Staufer i inż. Adam Mazurkiewicz oglądali rewolwer systemu Mauzer, padł nagle strzał. — Tym, który nieumyślnie pociągnął za cyngiel i spowodował wystrzał, — był inż. Staufer. Kula ugodziła w szyję inż. Mazurkiewicza, raniąc go ciężko. Natychmiast przewieziono rannego inżyniera do szpitala. Z powodu znacznego upływu krwi okazało się konieczne natychmiastowe zastosowanie transfuzji krwi. Inż. Staufer zaofiarował krew swoją, aby ocalić życie przyjaciela, którego mimowoli postrzelił.

Przeciwko inż. Stauferowi wytoczono będą dochodzenia o nieostrożne obchodzenie się z bronią.

KRWAWY DRAMAT W PABJANICACH.

Pabjanice pod Łodzią były w sobotę widownią krwawego mordu. W domu przy ul. Trembackiej 10 zamieszkiwał niejaki Stanisław Missala, który od siedmiu lat utrzymywał stosunek z niejaką Stefanją Teszyk. Teszykówna od dwóch lat chorowała na oczy, a stan jej ostatnio tak się pogorszył, że prawie nic nie widziała. Missala, pragnąc pozbyć się kochanki, maltretował ją w okropny sposób.

Za nieszczęśliwą siostrą ujęli się dwaj jej bracia, 40-letni Wincenty i 24-letni Kazimierz Teszykowie. W sobotę obaj bracia przybyli do mieszkania Missali i kategorycznie zażądali od niego, aby lepiej traktował siostrę. Na to Missala odpowiedział, że znajduje się w swoim domu, gdzie mu wolno robić, co mu się podoba. Na tem tle wybuchła kłótnia, w pewnej chwili Missala dobył noża i ugodził nim starszego Teszyka tak ciężko, że ten padł trupem na miejscu.— Drugi brat został bardzo dotkliwie poraniony.

DWIE OSOBY UTONĘŁY.

Straszny wypadek zdarzył się na otoczonem trzęsawiskiem małem jeziorze we wsi Popowice, pow. kolskiego. Wracając późnym wieczorem mieszkanka tejże wsi 42-letnia Józefa Mrowińska z 11-letnim synem Andrzejem zbłądziła i weszła na zamarznięte trzęsawisko. Cienka powłoka lodowa pękła i matka wraz z synem utonęli. Zwłoki wydobyto nstępnego dnia.

NAUCZYCIEL OBLĘŻONY PRZEZ BANDYTÓW.

W piątek rano (o godz. 2.45) zaalarmowany został posterunek policyjny w Trzemesznie telefonicznie przez nauczyciela p. Topolskiego, posiadającego agendę pocztową w Strzyżewie Paczkowem. Nauczyciel p. Topolski wzywał pomocy, gdyż jest oblężony przez bandytów.

Kilku posterunkowych wyruszyło natychmiast samochodem a komendant posterunku p. Jaskółkowski zawiadomił posterunek w Gnieźnie, wzywając pomocy.

Gdy do Strzyżewa przyjechały obydwa oddziały policyjne, bandyci uciekli ostrzeliwując się gęsto. Ze względu na panujące ciemności nie wszczęto pościgu.

Samochód policyjny z Trzemeszna wrócił, a komenda gnieźnieńska została na miejscu, prowadząc rewizję i dochodzenia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO?

W mieszkaniu p. Gizelskiego we Wrześni wydarzył się tragiczny wypadek. Przebywający w odwiedzinach u siostry p. Gizelskiej kapral 17 p. a. l. z Gniezna, Józef Konieczny, wychodząc na miasto zostawił broń na oknie.

W tym czasie kuzyn jego Franciszek Michalak począł manipulować pozostawioną bronią. W pewnym momencie po wyjęciu magazynu, przyłożył lufę do skroni i wśród śmiechu oświadczył, że się teraz zastrzeli. Nagle padł strzał.— Kula ugodziła Michalaka w głowę, zabijając go na miejscu.

Oświadczenie

Ja niżej podpisany Wasiluk Afanazy, zam. we wsi Studniawy, stwierdzam, że artykuł zamieszczony w numerze z dn. 28.XII.34 dotyczy bicia mnie na posterunku przez pp. Radulskiego, Stojkowskiego i posterunkowego niewiadomego nazwiska odpowiada prawdzie.

Przy badaniu mnie w Komendzie P. P. w Bielsku-Podlaskim w protkule nie umieszczono faktu bicia i protokułu nie odczytano, a ja wskutek nieświadomości, protokuł podpisałem.

A. Wasiluk.

Świadkowie obecnie przy oświadczeniu:

Zaorski. M. Sorokin.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

KURS SANITARJUSZY KLUBÓW ROBOTNICZYCH WE LWOWIE. W końcu stycznia b. r. Lwowski R. S. K. O. organizuje 10-cio dniowy kurs sanitarjuszy dla klubów robotniczych Okręgu Lwowskiego. Kurs będzie skoszarowany. Wykłady i ćwiczenia praktyczne odbywać się będą w budynku Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie. Zadaniem kursu jest wyszkolenie sanitarjuszy w poszczególnych miejscowościach i klubach celem zwiększenia i udoskonalenia opieki sanitarnej na boiskach i salach w czasie zawodów sportowych. Będzie to pierwszy tego rodzaju kurs na terenie Małopolski. Po Warszawie Łodzi i Śląsku i Lwowskie władze sportu robotniczego dbając o zdrowie swych członków, realizują pożyteczną inicjatywę Zw. Rob. Stow. Sport. i wyszkolą sobie własnych sanitarjuszy w klubach robotniczych.

KURS PRZODOWNIKÓW GIER SPORTOWYCH DLA KLUBÓW ROBOTNICZYCH MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. Lwowskie R. S. K. O organizuje równocześnie z kursem sanitarjuszy t. j. z końcem stycznia b. r. 10-ciodniowy kurs gier sportowych. Będzie to świetna okazja dla klubów prowincjonalnych Małopolski przeszkolenia sobie własnych przodowników gier sportowych. Każdy z uczestników będzie mógł ukończyć równocześnie oba kursy t. j. sanitarny i przodowników gier sportowych, gdyż zajęcia na obu kursach będą tak rozłożone, by uczestnicy mogli uczęszczać na oba kursy. Przyjezdnym na obu kursach przysługuje 80 proc. zniżka kolejowa.

Bliższe informacje w najbliższym numerze Sztafety.

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ Z. R. S. K. O. W PING - PONGU. Wydział Tenisa Stołowego Lwowskiego R. S. K. O. okazuje dużą inicjatywę i działa sprawnie organizując szereg poważnych imprez i tak: ostatnio przeprowadził indywidualne mistrzostwa robotnicze Lwowa, w których brało udział 34 zawodników zrzeszonych z klubach robotniczych posiadających sekcję ping - pongową a to: Gwiazda — Sztern, R. K. S., Pocisk, T. D. S. i Jutrznia.

Mistrzostwa przyniosły znaczny sukces Gwieździe, której zawodnicy zajęli czołowe miejsca. Ponadto wyróżnili się zawodnicy RKS-u i Pocisku. Kolejność przedstawia się następująco: 1) Gartenberg (G), 2) Hammer M. (G), 3) Friedler (G), 4) Nowak (RKS.), 5) Żyków (P), 6) Hładkij (P), 7) Schmorak (J), 8) Zatenberg (J).

Organizacja sprawna. Zainteresowanie publiczności dość duże. Sędziowali pp. Danziger, Mączka, Reiter i Himmel.

REPREZENTACJA ROBOTNICZA TENISU STOŁ. rozegra szereg spotkań z A-klasowemi klubami, poczem uda się na tournee na prowincję.

Narciarstwo

NARCIARZE! Narty z najlepszego górskiego jesionu po niebywale niskich cenach dostaniecie tylko w **Składnicy Czerw. Harcerstwa.** Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20 od godz. 20—2.

Piłka nożna

UKARANIE P. ANDRZEJA RUTKOWSKIEGO, CZŁONKA K. O. K. S. Swego czasu wniósł p. Rutkowski pismo do zarządu KOZPN, nadając mu za cel przedstawienie przyczyn wypadków, jakie w owym czasie miały miejsce na boiskach. Treścią ogólną pisma tego jak i poszczególnymi ustępami uczuł się Zarząd KOZPN jak i p. Statter, wiceprezes tego dotknięty, domagając się ukarania autora. Sprawa skierowaną została do Komisji Dyscyplinarnej dl sędziów piłki nożnej. Komisja po zbadaniu i przeprowadzeniu dowodów, uznała p. Rutkowskiego winnym stawianych mu zarzutów i ukarała go pozbawieniem prawa piastowania mandatu we władzach O. K. S. i P. K. S. na przeciąg dwu lat, t. j. od dnia 4 stycznia 1935 r. do dnia 4 stycznia 1937. W świetle ustaleń Komisji Dyscyplinarnej, działalności Rutkowskiego w charakterze Komisarza PKS. na Kraków i jego zarzutów pod adresem władz sportowych, oraz jego poszczególnych członków, wypadły dla obwinionego bardzo ujemnie. Uzewnętrzniły one osobistą animozję, jaką p. Rutkowski kierował się w swojej kampanji przeciwko KOZPN-owi, a zwłaszcza jego wiceprezesowi. Może po tym wielomówiącym wyroku p. Rutkowski się uspokoi.

Gdzie niema kontroli...

Gdyński sąd okręgowy skazał b. sołtysa Orłowa dr. Sawickiego za systematyczne przywłaszczanie wpływów gminnych i opłat kuracyjnych, na łączną sumę około 14 tys. zł. na 2 lata więzienia i utratę praw na przeciąg 3 lat. (PAT)

Kontrola pieniędzy publicznych nie musi tam być zbyt dokładna.

Książka o Paderewskim*)

Wśród czterdziestu zgórą pozycyj bibljograficznych, podanych na końcu książki Landaua, znajdujemy jedno tylko dziełko polskie poświęcone w całości Paderewskiemu. Jest to książka Henryka Łopieńskiego, wydana w r. 1928, która ma jednak za temat muzyczną tylko karjerę tego nieprzeciętnego człowieka. Tym sposobem, obszerna biografja Paderewskiego pióra Landaua jest wypełnieniem niewątpliwej luki informacyjnej w sprawach związanych z nazwiskiem znakomitego muzyka i — delegata Rzeczypospolitej Polskiej na konferencję pokojową w Wersalu, a później premjera polskiego.

Pierwsza część biografji obejmuje lata przedwojenne i dotyczy głównie artystycznych sukcesów Paderewskiego, zapoczątkowanych na trwałe koncertem londyńskim w r. 1890, który otworzył pianiście wstęp na dwór królewski i do salonów arystokracji. Tempo triumfów Paderewskiego, uwieńczonych „podbojem Ameryki", rosło od tego czasu w sposób oszałamiający. Popularność artysty, zwłaszcza w Nowym Świecie, przybierała rozmiary wyjątkowe, co tak umiejętnie potrafił wykorzystać Paderewski później, w okresie swej pracy politycznej.

Rozpoczęła się ona niemal w chwili wybuchu wojny światowej wstąpieniem Paderewskiego do t. zw. Komitetu Narodowego, skończona zaś została w r. 1920 zrzeczeniem się przezeń stanowiska delegata Polski w Lidze Narodów. Wytężona praca propagandowa Paderewskiego na rzecz sprawy polskiej (300 agitacyjnych koncertów w Ameryce w ciągu kilku miesikcy), jego przyjaźń z Wilsonem i współudział w sformułowaniu słynnego „XIII-go punktu", uczestnictwo w konferencji pokojowej i t. d. — te wszystkie etapy działalności Paderewskiego, jako „męża stanu" znajdują obszerne i szczegółowe odbicie w publikacji Landaua. Dla niejednego z pośród czytelników posmak niespodzianki będą może miały przytoczone w książce całkiem autentyczne dane, według których Paderewski w Wersalu uważany był przez takich członków konferencji, jak Wilson, Lloyd George, Cambon, Lansing i in. za bardzo wybitnego i niezwykle zręcznego — polityka, który ojczyźnie swej umie oddawać ogromne usługi.

Trzecia i ostatnia część biografji, zakończona szeregiem rozmów Landaua z Paderewskim w szwajcarskiej siedzibie tegoż — Riond Bosson pod Morges, mówi o powrocie artysty z wielkich szlaków polityki w domowe zacisze i o renesansie zamiłowań pianisty i wirtuoza, charakteryzuje bardzo ciekawie Paderewskiego w roli nauczyciela, zdaje sprawę z jego poglądów na wstrząsy i przemiany ustrojowe zachodzące w wielu krajach Europy, wtajemnicza wreszcie w rozmaite szczególiki domowego i rodzinnego pożycia, rzucając światło na oblicze duchowe Paderewskiego jako artysty i człowieka.

Praca Landaua, jako pierwsza pełna biografja Pderewskiego, zawierająca wiele nieznnych informacyj i szczegółów, zasługuje na uwagę i zainteresowanie. Ton ogólny wyda się może niejednemu trochę zbyt entuzjastyczny i bezkrytyczny, wizerunek Paderewskiego nie zatraca jednak swych rysów prawdziwych, a budzących sympatję i szacunek. Pozostawiając już na uboczu kwestję uznanych przez świat cały talentów muzycznych, niepodobna odmówić Paderewskiemu — gorącego patrjotyzmu, bezinteresowności w stosunku do sprawy publicznej, szczerości i prawości wewnętrznej, inteligencji i bystrości umysłu, daru zjednywania sobie ludzi, najwyżej nawet stojących i — wielu innych zalet i kwalifikacyj, spotykanych — zwłaszcza społem — niezbyt często.

Niepotrzebnie natomiast zajmuje się Landau różnemi śmiesznemi drobiazgami o charakterze plotkarskim, obniżając przez to ogólny poziom swej pracy. Co np. kogo obchodzi, że Paderewski nosi koszule z japońskiego jedwabiu, albo, że nieżyjąca już małżonka jego „z pietyzmem zbierała włosy (męża) z pod nożyc fryzjera i nie pozwalała ich wyrzucać"?...

Znajomość politycznych spraw i stosunków polskich wydaje się u Landaua dość powierzchowna i czerpana z drugiej czy trzeciej ręki. Spotykamy tu czasem dziwne niekonsekwencje („pierwszy Sejm składał się przeważnie z działaczy partyjnych... niemających oparcia w jakiejkolwiek partji" — str. 226), albo też naiwności niemniej uderzające. Czyż można np. nieporozumienia między Piłsudskim i Paderewskim tłumaczyć i tem, że pierwszy pochodzi z rodu kniaziowskiego, zaś drugi ze szlachty szaraczkowej?... Przecież Paderewski również lubi stawiać — pasjanse, a więc z podobną zasadnością możnaby wyprowadzać „wniosek" o... zgodności poglądów tych dwuch osobistości. Tak „rozumować" może — ostatecznie — feljetonista, ale nie autor, traktujący poważnie pisaną przez się biografję.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*) Rom. Landau. Paderewski. Z 15 ilustracjami. Warszawa, J. Przeworski, 1935; str. 878. Przełożył z angielskiego J. B. Rychliński.

WESOŁY KĄCIK

W RESTAURACJI.

— Panie ober, ja tej gęsiny nie mogę jeść.

— Proszę pana, wszyscy goście jedli i nawet chwalili, że doskonała.

— Być może, bo im pan dał nakrycia, a mnie nie.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

— Czemu nie dałeś braciszkowi jabłuszka, które ci dałam dla niego?

— Bo ja przez pomyłkę sam je zjadłem.

— A co to za jabłuszko, do którego się zabierasz?

— To jest moje jabłuszko.

Życie Warszawy

Strajk w firmie B. Neufeld, Leszno 54, trwa

Warszawscy pracownicy handlowi solidaryzują się ze strajkującymi. Narada delegatów pracowników branży aptecznej. Odezwa Zarządu Głównego

Strajk w firmie B. Neufeld trwa już siódmy dzień. Kilkakrotnie toczyły się obrady z przedstawicielami firmy, lecz nie dały żadnego wyniku. Właściciele obstają nadal przy swojem żądaniu usunięcia trzech pracowników, w pośród których są tacy, którzy pracują po 10 — 12 lat.

Nie bacząc na wszelkie pogróżki ze strony właścicieli, strajkujący trzymają się mocno przy swych żądaniach.

W czwartek odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy między przedstawicielami Związku, personelu i firmy. Trwała ona przeszło 3 godziny, lecz nie wniosła nic nowego.

W całym szeregu firm będących odbiorcami p. Neufelda pracownicy zamierzają urządzić strajki solidarności. To samo dotyczy przedsiębiorstw ekspedycyjnych, gdzie już nawet odmawiają ekspedjowania towarów objętej strajkiem firmy.

W chwili obecnej toczy się narada delegatów pracowników firm, z któremi B. Neufeld jest w stosunkach handlowych. Konferencja ta ma na celu przedsięwzięcie kroków w sprawie wszczęcia bojkotu.

Podobne przygotowania czynione są również w kilku większych miastach na prowincji. Zainteresowanie tym strajkiem ze strony pracowników handlowych jest ogromne; podtrzymuje to ducha strajkujących, którzy gotowi są walczyć aż do zupełnego zwycięstwa.

W sobotę firma wymówiła pracę wszystkim swym robotnikom fizycznym dlatego, że solidaryzowali się ze strajkującymi pracownikami umysłowymi.

Zarząd Główny Powszechnego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych zwrócił się do wszystkich swych oddziałów o poparcie strajkujących w firmie Neufelda. Dotyczy to szczególnie pracowników zatrudnionych w branży chemicznej — a głównie pracowników firm, pozostających w stosunkach handlowych z Neufeldem. Zarząd Główny wzywa ich do solidarności i poparcia strajkujących kolegów w ich słusznej walce.

Walka z żebractwem w stolicy

W ciągu ubiegłego roku funkcjonarjusze P. P. zatrzymali ogółem na ulicach Warszawy 1,707 żebraków i włóczęgów (1,100 mężczyzn i 607 kobiet).

W liczbie zatrzymanych było 227 recydywistów, poraz trzeci zatrzymanych 26, a poraz czwarty 1.

Z ogólnej liczby 1,707 zatrzymanych, na mocy wyroków specjalnego sądu grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa, zasądzono 1,529, przyczem zawieszenie kary zastosowano do 611 osób. Do domu pracy przymusowej w Oryszewie skierowano 482 osoby, do zakładów opiekuńczych 436, do szpitali 44, do zakładów specjalnych 21, do gmin stałego miejsca zamieszkania 20. W stosunku do reszty wykonanie kary było zawieszone, względnie zapadły wyroki uniewinniające. W omawianym okresie 8 skazanych zmarło. Pozatem 17 dzieci, rodzice których zostali skazani, umieszczono w zakładach opiekuńczych.

Kwarantanna dla matek z niemowlętami

Matki z niemowlętami, przyjmowane do domu wychowawczego im. Boduena, zanim przejdą na właściwy teren zakładu, odbywają 3-tygodniową kwarantannę. W ten sposób zarząd Zakładu najskuteczniej zapobiega pojawianiu się chorób zakaźnych na oddziałach.

Dla przebywających w kwarantannie matek okres 3-tygodniowy wykorzystano dla odpowiedniego szkolenia. Program szkolenia obejmuje naukę czytania, pisania i rachunków, pogadanki z dziedziny higjeny, wychowania niemowlęcia, pogadanki etyczno - wychowawcze, naukę gospodarstwa domowego, gotowania, prania i prasowania, szycie i cerowania oraz porządków domowych.

Wiadomości, objęte programem, słuchaczki mają możność stosować odrazu we własnem życiu.

Sprawy mieszkaniowe

W grudniu r. z. w Urzędzie rozjemczym m. stoł. Warszawy do spraw mieszkaniowych znajdowało się 4,635 spraw Wpłynęło w miesiącu sprawozdawczym 125 nowych spraw, rozpoznano 141, wizji lokalnych dokonano 111, w apelacji znajdowało się 99 spraw. Wpływy Urzędu wyniosły w tym samym czasie 3,054 zł. 30 gr.

Wczorajsze wypadki

SKOK Z V PIĘTRA.

Przy ul. Nowy Zjazd 3 z okna V-go piętra z mieszkania męża swego, Jana Rudolfa, urzędnika zarządu miejskiego, wyskoczyła żona jego, 41-l. Marja Gärtnerowa. Upadła ona na bruk ulicy.

Wskutek uderzenia głową o bruk,— Gärtnerowa doznała pęknięcia czaszki i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła.

Przyczyna samobójstwa silny rozstrój nerwowy.

Z OFIAR ŚLIZGAWICY.

W ciągu doby ubiegłej ofiarami ślizgawicy na chodnikach, w różnych punktach miasta padło 12 osób.

OFIARY MROZU.

Wczesnym rankiem na stacji kolejki Jabłonna — Karczew w Golędzinowie, w ubikacji służba kolejowa znalazła nieprzytomną, wskutek zmarznięcia, jakąś kobietę, którą lekarz Pogotowia przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego. Tam, po odzyskaniu przytomności, okazało się, że jest to, 25-letnia Lucyna Wojdnerówna (Rokitno).

W ciągu doby ubiegłej do ambulatorjum i filji Pogotowia zgłosiło się kilkadziesiąt osób, z odmrożonemi uszami lub palcami. Wszystkim ofiarom mrozu udzielono pomocy.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MOKOTÓW. W środę dn. 9 b. m. o godz. 18.30 w lokalu, ul. Chocimska 23, odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy. Sprawy b. ważne, obecność członków Komitetu obowiązkowa.

POSIEDZENIE CENTRALNEGO WYDZIAŁU MŁODZIEŻY PPS. w środę o godz. 7.30.

T. U. R.

ODCZYTY U DRUKARZY. Dziś o godzinie 7 wiecz. tow. prof. Wł. Gumplowicz wygłosi w lokalu Zw. Drukarzy (Nowy Świat 38) odczyt na temat: „W wulkanach".

ODCZYTY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 14), W czwartek, 10 stycznia o godz. 6 wiecz. następny odczyt z cyklu „Procesy polityczne" wygłosi tow. prezes L. Śledziński na temat „Proces Łowiczan".

Org. Młodzieży TUR.

We wtorek dnia 8 b. m. o godz. 18.30 w lokalu ul. Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egekutywy. Sprawy b. ważne, obecność członków Egzekutywy konieczna.

Baczność !!!

BACZNOŚĆ!!! członkowie Koła im. L. Waryńskiego. Termin rejestracji upływa z dniem dzisiejszym do godz. 8.30 wieczorem. Po terminie legitymacje nie będą przyjmowane. *Zarząd.*

Odczyt prez. Grubera

W polsko - amerykańskiej izbie handlowej i Tow. polsko - amerykańskiem prezes PKO. dr. Henryk Gruber wygłosi odczyt w dn. 10 b. m. o godz. 6.30 w sali kolumnowej pałacu Staszyca p. t.: „Kilka problemów sytuacji światowej".

Co usłyszymy w radjo ?

WTOREK, 8 stycznia.

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (płyty).— 7.15 Dziennik poranny 7.25 D. c. muzyki (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 — Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Stefana Rachonia. 12.45 „Listy od dzieci". 13.00 Dziennik południowy. 13.03 D. c. koncertu. — 15.30 Wiad. o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert orkiestry Henryka Warsa. 16.45 „Skrzynka PKO." 17.00 Muzyka baletowa. 17.25 „Skrzynka językowa". 17.35 Recital śpiewaczy Karola Urbanowicza. 15.50 „Skrzynka pocztowa techn.". 18.00 „Wiadomości rolnicze". — 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 V-ty yoncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena" w wyk. Marji Wiłkomirskiej. 18.35 P. Mascagni: Taniec egzotyczny. 18.45 „Literacki rejs z Gdańska do Gdyni". 19.00 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 19.20 Feljeton aktualny. — 19.30 Piosenki w wyk. Duetu Śpiewaczego Pills Tabet (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiad. sportowe. — 20.00 „Cudowne dzieci w muzyce". 20.15 Wieczór literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" — 21.00 Muzyka lekka. 21.15 Koncert międzynarodowy muzyki fińskiej. 21.55 Muzyka lekka w wyk. Ork. A. Sandlera (płyty). 22.00 Recital fortepianowy Lazare Levy. 22.30 Koncert reklamowy. 22.45 Rozmowy w języku esperanckim. 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

Z ekranów świetlnych

Atlantic—„Uwielbiana"

Romantyczne dzieje słynnego poety angielskiego Browninga i jego małżonki, również poetki są tematem, na którego tle możnaby istotnie stworzyć piękny i głęboki obraz. Nieumiejętność reżysera i banalność scenarjusza sprawiły, że film jest nudny aż do znudzenia. Poprostu jedynym jego walorem jest doskonała gra Normy Shearer i jej psa, oraz doskonale, według sztychów odtworzone, postacie współczesne.

Sam dramat ani zająć ani przejąć nie może, gdyż jest zbyt martwy. Przegląd mody i manier XVIII wieku jest zabawny, ale nie może zająć uwagi widza przez dwie godziny bez uzupełniającego żywego zainteresowania i ciekawego przebiegu akcji.

Całość mdła i bez szczególnej wartości.

Ika.

ZAGINĘŁA legitymacja Nr. 277, wystawiona przez Sp. Kolp. „Czytajcie" na nazwisko Jana Ogrodzkiego.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.25,25. Dolar złoty 8.91,5. Rubel złoty 4.58,5. Funt szterling 25.95. Dolarówka 52.75, 3 proc. poż. Budowlana 45, 4 proc. poż. Inwestycyjna 116 7 proc. poż. Stabilizacyjna 68.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 52. 5 proc. poż. Konwersyjna 65. Bank Polski 96

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Uwielbiana".
ANTINEA: „Królowa niewolników" i „Precz z teściową".
AMOR: „Życie bez jutra i dziewczątko".
AS: Flip i Flap w Legjo Cudzoziemskiej".
AKRON: „Groźne spotkanie" i „Przybłęda".
CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankrasowa".
COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".
COLOSSEUM MAŁE: „Bożek Mórz Południowych".
CORSO: „Jej wysokość całuje".
CZARY: „Zemsta pana X." i „Dajcie m żony".
EUROPA: „Uwodzicielka".
FAMA: „Petersburskie noce".
FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".
FORUM: „Pieśń kozaka".
GLORJA: „Biały ptak".
HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".
ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.
KOMETA: „Precz z kryzysem" i rewja.
LOS, „AL 14 zatonęła".
LUX: „Noc miłości" i „Szerlok Holmes".
MAJESTIC: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Ostatni ataman" i „Kobieta i bestja".
MEWA: „Ucieczka zakochanych" i „Sekretarka wychodzi za mąż".
NOWA TOMBOLA: „Buntownik" i „Pilnuj swego męża!"
NIL: „Jej tajemnica" i rewja.
OKO PRASKIE: „Sprytna dziewczyna" i „Port san Diego".
PALACE: „Słodka dziewczyna" i rewja „Tip-Top".
MIEJSKI: „Kleopatra".

PAN: „Koci pazur" z H. Lloyd.

PETIT TRIANON: „Całuj mnie jeszcze" i „Złe kochana".
PROMIEŃ: „Płonąca prerja" i „5 przeklętych dżentelmanów".
PRAGA: „Carioca" i rewja.
RIALTO: „Wesoła Parada".
RAJ: „Kocha, lubi, szanuje" i dodatki
RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?" i dodatki dźwiękowe.
ROXY: „Nibelungi" i rewja.
STYLOWY: „Stworzona do całowania".
SŁOŃCE: „Ręka mściciela".
SOKÓŁ: „Życie jest piękne" i „Samarang".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Czy Lucyna to dziewczyna?"
UCIECHA: „Wesoła Zuzanna" z Liljanką Harvey.
UNJA: „Syn King Konga i rewja.

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś o godz. 8.30 komedja Jana Chlumberga w tłumaczeniu Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały".

TEATR WIELKI: Dziś przedstawienie zawieszone.

TEATR WIELKI Dziś premjera operetki Lehara „Kraina Uśmiechu", zachwycającej bogactwem melodyj i posiadającej treść niezwykle interesującą. Rozśpiewany walcami Wiedeń i tajemnicze pałace i świątynie otrzymają przepyszną oprawę dekoracyjną. Obsada składa się z najświetniejszych sił śpiewaczych i aktorskich.

TEATR NARODOWY: Dziś „Intryga i Miłość".

TEATR POLSKI: Dziś „Pan Topaz".

TEATR NOWY. Dziś sztuka Pirandella „Henryk IV".

TEATR LETNI: komedja muzyczna „Rozkoszna Dziewczyna".

TEATR MAŁY. Dziś „Karolina.

TEATR AKTORA: Dziś kom. amerykańska J. Watkinsa „Chicago" z Mirą Zimińską w roli głównej. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej. Oprawa dekoracyjna Andrzeja Pronaszki.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Ojciec" Strindberga z Adwentowiczem i Jasińską..

W czwartek premjera sztuki Hermana Barra „Mistrz" z Adwentowiczem w roli głównej.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie". Początek o g. 7-ej i 9.15 wiecz.

WIELKA REWJA: Dziś rewja p. t.: „1935" z udziałem pary tanecznej Sorel i Groke.

TEATR „WIELKIEJ REWJI" pod kierownictwem Andrzeja Własta występuje z rewją p. t.: „1935" pióra M. Hemara, Proroka i A. Własta.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Ostatnie dni komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

„MIGNON": „Wiwat Nowy Rok".

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.